Nr 127. Kraków, Środa 6 Czerwca 1888. Rocznik LXI.

CZAS

„Czas" wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ „ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu.
Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU" w **Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń E. Silbersteina Plac Maryacki l. 9, handel Bajera przy ul. Grodzkiej, trafika Kuklińskiego w Sukiennicach, główna trafika róg Rynku i ul. św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petit.) za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny po 5 ct. **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. — **Prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Biuro dzienników ul. Karola Ludwika l. 9, Ajencya „CZASU" w głównym składzie tytoniu Nr II ulica Trybunalska L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue des Saints-Pères 81, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, A. Herndl, M. Stern, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.); **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & C. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichmann i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Ogłoszenie przedpłaty.

Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem na Czerwiec . . . złr. 2·50
Od 1 Czerwca do końca Września „ 8·—
Z przesyłką pocztową w państwie Niemieckiem na Czerwiec . . . marek 6
Od 1 Czerwca do końca Września „ 20

Prenumerata liczy się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.

PP. Prenumeratorowie *Czasu* mogą nabywać w Administracyi *Czasu* kompletne, ozdobnie oprawne w angielskie płótno ze złotemi wyciskami dzieła **Juliusza Słowackiego** w 6 tomach i „Ramoty" **Augusta Wilkońskiego**, najznakomitszego humorysty polskiego, w 6 tomach; razem za 5 złr.

Przegląd Polityczny.

Kraków 5 czerwca.

Jak nam telegrafują z Wiednia, zakończyła Izba poselska na wczorajszem wieczornem posiedzeniu dyskusyę szczegółową nad ustawą o podatku spirytusowym, która to ustawa została tem samem w drugiem czytaniu przyjętą. Dziś wejdzie pod obrady ustawa o kontyngencie, a jutro załatwić ma Izba kilka mniejszych przedłożeń kolejowych i finansowych, poczem rozpocznie swoje ferye parlamentarne. Izba panów zajmie się podatkiem spirytusowym dopiero w przyszłym tygodniu, a w tym celu członkowie tejże Izby, będący zarazem członkami delegacyj, powrócą z Pesztu do Wiednia, a przeto urzędowe odroczenie parlamentu nastąpi dopiero z końcem przyszłego tygodnia.

Dla sesyi delegacyjnej poczyniono już przygotowania. Przedłożenia wspólnego rządu znajdują się już w druku i zostaną zaraz na pierwszem posiedzeniu wręczone zarówno austryackiej, jak węgierskiej delegacyi. Przyjęcie obu delegacyj przez Cesarza, który się d. 8 b. m. udaje do Budapesztu, nastąpi w niedzielę d. 10 b. m. w zamku Budzińskim. Spodziewają się, iż przemowa, jaką wystosuje Cesarz przy tej sposobności do delegacyj, zawierać będzie także ustęp traktujący o sytuacyi zagranicznej.

Przesilenie w ministerstwie w Berlinie dotąd nie przeminęło. Jak donosi *Köln. Ztg*, zdecydowanem jest całe ministeryum podać się do dymisyi, jeśli ustawa o przedłużeniu okresów ustawodawczych w sejmie pruskim nie będzie ogłoszoną. Ogłoszenie to wstrzymanem jest tylko tymczasowo i ma nastąpić jednocześnie z ogłoszeniem reskryptu do ministra Puttkammera, orzekającego konieczność wstrzymania się od zbyt natarczywego wpływu rządowego w wyborach.

Chodzi teraz podobno o to, aby minister Puttkammer przekonał cesarza, że nadużyć, któreby on był nakazał, albo któreby z jego wiedzą były poczynione, nie było. Stawić taki dowód będzie trudno, i dlatego pozostaje w ciągłej jeszcze wątpliwości, jaki przebieg weźmie obecne przesilenie.

Czy ks. Bismark solidaryzuje się z całem ministerstwem, niewiadomo. Tyle jest pewnem, że sprawa ta była wyłącznym przedmiotem narad na posiedzeniu całego ministerstwa, które się w przeszły piątek pod przewodnictwem kanclerza odbyło.

Boulanger zapowiedział na wczoraj wniosek o rewizyę konstytucyi i o rozwiązanie Izby, z żądaniem, aby Izba nagłość tego wniosku uznała. Żądanie to miał poprzeć mową, o której treści przyniosą nam zapewne już dzisiejsze telegramy pewne wiadomości.

Jednocześnie ogłoszą bulanżyści manifest, w którym się z żądaniem rewizyi konstytucyi odezwą do kraju, i z wezwaniem, aby się kraj w tym celu rozwiązania Izby domagał.

Oprócz nuncyusza papieskiego monsignora Rotelli, winszował także poseł angielski lord Lytton Gobletowi wrażenia, jakie sprawiła mowa jego, szczególnie ze względu na charakter pokojowy, jaki zdradzała. Stwierdzają też dzienniki francuskie, że telegramy z różnych stron nadchodzące świadczą o powszechnem zadowoleniu całej Europy z umiarkowanego tonu, w jakim przemawiał Goblet i o dobrem wrażeniu, jakie przemówienie jego wszędzie sprawiło.

W angielskiej Izbie interpelowała opozycya, której rzecznikiem był radykalista Labouchère, w podobny sposób, jak w Izbie węgierskiej, względem przyczyn, dla których rząd nie chce popierać udziału w wystawie paryskiej. Lord skarbu Smith odmówił jednak wszelkich w tej mierze oświadczeń, a opierając się na dążności rządu utrzymania z Francyą równie dobrych stosunków, jak z resztą państw europejskich, oparł się stanowczo wszelkiej dyskusyi nad tym przedmiotem.

Nalegania Nelidowa o zapłatę zaległych należytości kontrybucyjnych zdradzają zamiar Rosyi wywarcia nowego nacisku na Portę w niewyjaśnionym dotąd kierunku.

KORESPONDENCYA „CZASU".

Wiedeń 1 czerwca.

(O składach publicznych).

† Ministeryum przedłożyło Izbie poselskiej projekt dość ważnej ustawy „o zakładaniu i zarządzie składów publicznych, oraz o wystawianiu świadectw na wyroby i ziemiopłody złożone w tych składach," to jest wystawianiu warantów. Projekt tej ustawy, mającej zapewnić rozwój instytucyi bardzo użytecznej nietylko dla handlu, ale także i dla rolnictwa, gorzelnictwa i cukrowarstwa, został za późno przedłożony, i trudno będzie przeprowadzić roztrząśnienie i uchwalenie tego projektu podczas teraźniejszej sesyi wiosennej. Albowiem projekt tej obszernej ustawy dopiero przed kilku dniami przekazany został komisyi gospodarstwa narodowego, która nie zdoła, przed odroczeniem Izby najpóźniej 8 czerwca, roztrząsnąć 44 artykułów tej zaprojektowanej ustawy i wygotować swe wnioski do wszystkich jej postanowień, co wymagałoby kilkunastu posiedzeń, podczas zaś nieustannych obrad Izby pełnej z wielką trudnością uzyskać będzie mogła komisya czas na kilka posiedzeń. Chociażby nawet komisya pracę tę wykonała, nie mogłaby Izba przeprowadzić teraz rozpraw i uchwalić tej ustawy, gdyż zaraz po ukończeniu rozpraw o projekcie ustawy opodatkowania spirytusu, będzie Izba zaraz odroczoną, a zbiorą się w Peszcie delegacye w d. 9 czerwca.

Instytucya składów publicznych i warantów rozwinęła się najsilniej w Anglii i Hollandyi, a rozwinęła się tam więcej pod opieką zwyczajów kupieckich, niż na podstawie ustaw pisanych. Mniej jest ta instytucya rozwiniętą we Francyi i Belgii, w którychto państwach urządziły ją ustawy wydane prawie równocześnie w 1848 r., a pierwotna wspomniona ustawa francuska zmienioną i uzupełnioną została później wydanemi w 1858 r. i 1870 r. We Włoszech ustawa wydana w 1882 r. a odwzorowana z francuskiej, zawiera ustawodawcze postanowienia co do składów publicznych i warantów. W państwie niemieckiem nie wydano dotychczas oddzielnej ustawy w tym przedmiocie; natomiast w Węgrzech kodeks handlowy, uchwalony i ogłoszony w 1875 r., zniósł wydane w 1866 r. dla całej ówczesnej monarchii austryackiej ministeryalne rozporządzenie co do składów publicznych i na nowo instytucyę tę urządził, przyjmując po większej części zasady ustawy francuskiej z 1870 r.

Austryackie ministerstwo handlu zawezwało w r. 1882 wszystkie Izby handlowe i konsulaty austryackie, aby wypowiedziały swoje zdanie o przyczynach, dla których nie rozwija się instytucya domów składowych i warantów w Austryi i o sposobach podniesienia tej instytucyi. Odpowiedzi ich streścić można w następujący sposób: Po 1) rozwój instytucyi składów publicznych i warantów zależy od tego, aby zakładać je na węzłach komunikacyj, mianowicie w punktach, gdzie się krzyżują drogi żelazne, rozwój zaś tej instytucyi zależy głównie od postępowania względem niej dróg żelaznych, przeto przedewszystkiem trzeba uporządkować stosunki składów publicznych do dróg żelaznych. Po 2) składy publiczne przynoszą dotychczas w państwie austryackiem mały dochód, dlatego jest mało przedsiębiorców, którzyby się zajęli ich zbudowaniem i zarządem. Po 3) niezaprzeczalne wielkie korzyści tej instytucyi i jej wpływ na ożywienie ruchu handlowego nie są u nas dobrze pojęte, a kredyt na towary złożone nie jest rozwinięty; niektóre zarządy składów publicznych same zajmują się zarazem dawaniem pożyczek na towary złożone i ich sprzedażą. Po 4) obowiązujące dotychczas przepisy ministeryalnego rozporządzenia z d. 19 czerwca 1866 r. krępują handel towarami złożonemi w składach publicznych, już przez to, że nie dostatecznie określają prawne stanowisko składów publicznych względem składających towary; powtóre, że niewłaściwy przyjęty system w wydawaniu świadectw na złożone towary, który krępuje kupca w jego obrotach handlowych. Co się tyczy stanu składów publicznych i warantów za granicą, treścią odpowiedzi konsulatów było, że instytucya ta rozwinęła się najwyżej w portach angielskich i holenderskich, gdzie ogromna masa towarów, przychodząca morzem na ląd i odchodząca z lądu na morze, wymagała najbardziej uproszczenia, ułatwienia i przyspieszenia sprzedaży. Kongres niemieckich gospodarzy w 1882 w odpowiedzi na pytanie: według jakiego systemu prawnego jest najlepiej urządzić składy publiczne? oświadczył, że „instytucya warantów rowinęła się żywotnie i zrosła się z handlem w Anglii i w Holandyi, w których wynikła ze zwyczajów kupieckich, a nie jest regulowana ustawą pisaną; we wszystkich innych krajach, w których istnieją ustawy o warantach, instytucya warantów nie rozwinęła się silnie." Odpowiedź ta więcej dowcipna, jak głęboka, a raczej niezawierająca ostatecznej konkluzyi, że ustawa musi odpowiadać stosunkom kraju, dla którego jest wydana, nie zachęcała do pośpiechu w zaprojektowaniu nowej ustawy.

Lecz Izby handlowe, a szczególniej Izba w Tryeście, gdzie składy publiczne i waranty nabrały większego znaczenia, nagliły o reformę postanowień ustawodawczych o składach publicznych. Nagliły także o tę reformę Sejmy. Reforma ta, przyspieszająca rozwój składów publicznych, stała się tem naglejszą, gdy uchwalona już ustawa o podatku od cukru i uchwalana ustawa o podatku od spirytusu spowodowały tem większą potrzebę założenia takich składów. Albowiem ustawy te zaprowadzają podatek nie od produkcyi cukru i spirytusu, lecz od ich konsumcyi, i nakazują go uiszczać nie w chwili wyrobu cukru lub spirytusu, ale dopiero gdy produkt ten przechodzi w wolny handel i konsumcyę, a cukier i wódka, złożona w składach publicznych przez producenta lub też sprzedana, bez opłacenia podatku, kupcowi, który ją składa w składach publicznych, opłaca podatek dopiero, gdy ze składów tych wychodzi.

Jakoż rząd przedłożył teraz Izbom wyżej wspomniony projekt ustawy o zakładaniu i zarządzie składów publicznych i o świadectwach przez nie wystawianych. Pierwszy rozdział tej ustawy określa, co są składy publiczne. Drugi rozdział zawiera postanowienia o zakładaniu tych składów. Trzeci rozdział reguluje stosunki między składami publicznemi a kolejami żelaznemi. Czwarty rozdział oznacza prawny charakter interesów, robionych przez składy publiczne. Piąty rozdział zawiera przepisy co do regulaminu i taryfy opłat. Szósty rozdział orzeka, w jaki sposób ma być urządzony sąd rozjemczy. W dalszych trzech rozdziałach określone są obowiązki przedsiębiorstw zakładających składy publiczne, między innemi, że przedsiębiorstwa te nie mogą na własny lub cudzy rachunek handlować towarami złożonemi w składach, lub zaciągać na nie pożyczki, że są odpowiedzialne za całość złożonych towarów itd. Dalsze rozdziały projektowanej ustawy zawierają bardzo szczegółowe przepisy względem świadectw, danych właścicielowi towarów, i względem warantów. Końcowy zaś rozdział zawiera postanowienia co do kar za przekroczenie przepisów tej ustawy.

J.E. p. minister spraw wewnętrznych przeniósł starostę Dra Juliusza Kleeberga, z Łancuta do Bochni.

Ministerstwo handlu reaktywowowało kwieskowanego oficyała, Józefa Wolańskiego, i kwieskowanego asystenta pocztowego, Leopolda Mayera, a dyrekcya poczt i telegrafów przydzieliła Wolańskiego urzędowi pocztowemu we Lwowie, na dworcu centralnym, a Mayera urzędowi pocztowemu w Krakowie mieście.

Rada szkolna krajowa zamianowała tymczasowego nauczyciela Hilarego Liskowackiego, w Arłamowskiej woli, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Arłamowskiej woli, a tymczasową nauczycielkę Stanisławę Julię Pawłowską w Lackiej woli, rzeczywistą nauczycielką szkoły etatowej w Lackiej woli.

Rada państwa.

(248-me posiedzenie Izby poselskiej).

Na wczorajszem posiedzeniu Izby poselskiej toczyła się w dalszym ciągu dyskusya szczegółowa nad ustawą o podatku spirytusowym. Przyjęto wszystkie paragrafy ustawy aż do § 73 włącznie.

Przy § 74 „postanowienia względem traktowania wódki, za którą nie uiszczono jeszcze opłaty konsumcyjnej, w obrębie austryackiego terytoryum cłowego", zabiera głos dep. Auspitz. Życzy on sobie, aby te postanowienia na razie tylko na 3 lata były oznaczone, gdyż dopiero wówczas będzie można wiedzieć, ile z Węgier do Austryi i naodwrót się wywozi. Pod tym względem trzeba być bardzo przezornym; wszak Węgry wskutek zmiany stosunku udziału zarabiają przy podatku cukrowym według obrachunku mowcy 1,377.000 złr.

Z powodu spóźnionej pory przerywa prezydent dalsze obrady.

Dep. Pernerstorfer oświadcza, iż w mowie swojej z dnia 24 maja nie zamierzał dotknąć honoru b. prezydenta sądu wyższego we Lwowie, barona Schenka i że niewiadomą mu jest żadna czynność urzędowa barona Schenka, którąby mogła dać powód do powątpiewania w jego honorowe postępowanie.

Następne posiedzenie odbyło się wczoraj wieczór. Sprawozdanie mieści się w telegramach.

Jeden z dzienników lwowskich, podający systematycznie i tendencyjnie różne fałsze o posiedzeniach Izby i Koła polskiego, doniósł między innemi, jakoby poseł Czerkawski wstrzymał się od głosowania przy uchwalaniu stopy podatku spirytusowego. Jak nam donoszą z Wiednia, wiadomość ta jest zupełnie mylną. Dr Czerkawski wraz z posłami polskimi wotował za stopą podatkową.

Z dyskusyi nad podatkiem spirytusowym.

Przemówienie dep. Hausnera w sprawie odszkodowania propinacyj.

(W streszczeniu).

Wyda się to może niejednemu naiwnem, jest jednak bezzaprzeczenia prawdziwem, gdy powiem iż byłoby daleko lepiej i z większą moralną korzyścią dla postępu cywilizacyi, ludzkości a specyalnie dla życia parlamentarnego, gdyby pilniej i chętniej przestrzegano łagodnej mądrości nauki ewangelii, która powiada: Nie czyń bliźniemu, co tobie niemiłe. Gdyby ta mądrość oddziaływała, jak przynależy, na nasze stosunki, najtrudniejsze i najkrytyczniejsze kwestye byłyby wyjaśniane i załatwiane w czasie najkrótszym. Do powyższych refleksyj spowodował mnie przebieg dyskusyi nad podatkiem wódczanym, przedewszystkiem zaś nad kwestyą galicyjskiego odszkodowania propinacyjnego. Gdyby w sercach panów z opozycyi tliła choćby iskierka ducha ewangelicznego, byliby niezawodnie, miasto rzucać się na nas i ciskać na nasze głowy zarzuty, zapytali się samych siebie: Jakbyśmy zapatrywali się na tę kwestyę, gdyby nie szło tutaj o Galicyę, lecz n. p. o Wiedeń; gdyby stolica naszej monarchii posiadała jakieś stare, niezaprzeczalne prawo, które przynosiłoby jej rokrocznie miliony; gdyby używała tych milionów na cele oświaty i dobra publicznego; gdyby wreszcie, powodowana duchem ofiarności i poświęcenia, własnowolnie zrzekła się tego prawa, zastrzegając sobie tylko dwudziestoletni termin, lub odpowiednie odszkodowanie, czy ci panowie z opozycyi nazywaliby to podarunkiem ze skarbu? Nie, wówczas, jak mniemam, powiedzianoby niezawodnie: Nietylko nie jest to podarkiem, ani gescheftem, lecz jest nawet świętym obowiązkiem popierać sprawę, a nawet powiedzianoby, iż jest to żywym wyrazem idei państwowej. (Bardzo słusznie! po prawicy).

Takby było niezawodnie, gdyby nie chodziło o Galicyę, lecz o Wiedeń; takie też stanowisko powinniby zająć wobec odszkodowania dla Galicyi, gdyby mieli choć iskierkę ducha ewangelicznego, gdyby zaciętość stronnicza i uprzedzenia narodowe nie zaciemniały ich umysłów. Ten ubliżający ton, jakim przemawiają ci panowie, zwracając się do naszego kraju i jego reprezentacyi, ten wytrwały opór, jaki spotyka nie już inwestycyę dla kraju naszego, ale nawet proste odszkodowanie za straty, jest bardzo smutnym objawem, może jedynym w dziejach życia parlamentarnego. Czem sobie ten wielki kraj zasłużył na podobne traktowanie? Kraj to tak lojalny i tak wierny dla Tronu i dla państwa, że możnaby z niego wyprowadzić ostatniego żołnierza bez obawy naruszenia spokoju i porządku wewnętrznego.

Reprezentanci tego kraju zaznaczają przy każdej sposobności głęboką wdzięczność za poszanowanie ich praw narodowych, tak ciężko naruszanych w innych państwach. A jeżeli my, przedstawiciele Galicyi, kierujemy się innemi zasadami politycznemi, to przecież panowie z opozycyi muszą przyznać, że wówczas, gdy byli u steru, nasza opozycya była z pewnością umiarkowaną i nie sprawiała panom żadnych kłopotów. A pomimo to ze smutkiem widzimy, jaki los gotuje opozycya wszystkiemu, co przynosi korzyść Galicyi, lub co ma choćby znaczenie odszkodowania. I dlaczegoż? Powiedzmy otwarcie, choć brzmi to może śmiesznie, choć może jest absurdem. Oto dlatego, że jesteśmy biedni, że przyroda była dla nas macochą, oddzielając nas łańcuchem gór od gorącego południa, a północne i wschodnie granice pozostawiając otwarte dla wichrów uralskich; dlatego, że rzeki i potoki nasze, pozostawione siłom natury, co roku niosą nam nędzę, spustoszenie i rozpacz, że ziemia nasza nie zawiera w łonie swem węgla i żelaza, że więcej niż inni jesteśmy oddaleni od obrotu światowego i jego wysokich cen.

Dlatego też mniejsza jest u nas siła podatkowa, dlatego mniej jesteśmy bogaci niż inne kraje, ale pomimo to jesteśmy tak samo opodatkowani, jak inne. Zarzucają nam ciągle: „Jesteście krajem biernym". Nie jest to prawdą, nie jesteśmy krajem biernym, albowiem poucza każdorazowy preliminarz, iż z tych 46 do 47 milionów złr., które dostarcza Galicya, wystarczyłoby 28 milionów złr. na pokrycie własnych wydatków. Przyczyniamy się tedy 18 do 19 milionami złr. do wspólnych wydatków państwa, a przecież to nie jest bierność, która zresztą nie daje prawa, aby kraj nasz tak traktować, jak właśnie to się dzieje. Przystępuję teraz do rzeczy.

Do tego nowego podatku ponosić będzie musiała Galicya więcej, niż jednę trzecią część. Czyż tedy można się dziwić, iż przedłożenie o opodatkowaniu spirytusu wywołało w całym kraju konsternacyę, niechęć i szereg protestów?

WRAŻENIA z Wiedeńskiej Wystawy jubileuszowej

Sztuk pięknych.

(12) (Ciąg dalszy).

Tyle Szwecyi! Jazda do Włoch pod słońce! — Wchodzimy. Czyż można słońcem nazwać jaskrawość?! Plamy barw żywych, tworzące rodzaj mozajki, a przytem drobiazgowość szczegółów i przedmioty bez interesu. Dzieje się to we włoskiem malarstwie, jak i w rzeźbach tego narodu, że artyści tworzą najwięcej zabawek misternych. Wyjątek stanowią wielkie akwarelle, które w innych salach spotkamy. — Gdybym pilnował się ściśle w oglądaniu i opisywaniu wystawy tego zadania, aby zwracać uwagę na te tylko obrazy, które są prawdziwie piękne i zajmujące, może przeszedłbym małą salkę Nr III, zawierającą 55 dzieł, nie zatrzymując się w niej wcale. Może wolałby to także czytelnik, znużony już wystawą. Sumienność wymaga jednak rozejrzeć się tu choć pobieżnie.

Pietro Torrini przysłał z Florencyi dwa obrazy. Nr 158 przedstawia zabawę, gry i tańce w obszernej izbie wiejskiego domu we Włoszech. Podług panującej dziś mody figurki są w strojach pierwszych lat bieżącego stulecia; jest ich tam dużo i w różnych pozach:

Jedzą, piją, lulki palą,
Tańce, hulanki, swawola...

ale w tych dwóch wierszach Mickiewicza ileż więcej życia, aniżeli w twardo narysowanych i wystrzyżonych jakby z papieru osóbkach Torriniego. Nr 179 „Odwiedziny u mamki." Bardzo dużo ekspresyi. Stroje jak wyżej. Malarzowi chodzi głównie o wyrazistość fizyognomii i drobne wykończenie szczegółów, to też figurki wydają się jakby robione z fotografij i odrzynają się zbyt jaskrawo od tła ciemnego. Dziwny gust do brzydkich strojów ponapoleońskiej epoki, wywołany naprzód może chęcią odmiany, ale prawdopodobnie też właśnie z powodu swojej brzydoty. Artysta korzystać chce z niej dla wywołania efektów trochę humorystycznych, albo przeciwnie bawi się w przełamanie trudności i wywołanie kontrastu, ubierając osóbki o postaci wdzięcznej i ujmującej twarzy w czupiradła i rażące brakiem smaku suknie z czasów około 1820 roku. Francuzi zgrabniej jakoś od Włochów wywiązują się z tego trudnego zadania. Scena odwiedzin u mamki wyobraża wnętrze chaty wiejskiej, gdzie oddano niemowlę do odkarmienia. Rodzice i dziadkowie (?), trzymając się parami pod ręce, przyglądają się z giestami, godnemi Arlekinów i Pierrotów, dziecięciu, które mamka im prezentuje. Poczciwa kobiecina młoda, zdrowa i tęga, widać bardzo przywiązana do swego wychowanka, ładnie się doń uśmiecha; mąż jej i drugi wieśniak zbliżyli się i także spoglądają z zadowoleniem, dumni, że rodzice pochwalą ich sumienność i staranie. Oto treść; a jak wykonana, wspomnieliśmy na początku.

Dość wielki obraz (189) i z pewną energią malowany, ale trochę za jaskrawy, przedstawia publiczność w strojach wieku XVIII, przechadzającą się po ulicy któregoś z miast włoskich, bodaj czy nie Wenecyi. Są tu różni panowie i panie, jedni zatrzymali się dla rozmowy, drudzy szybciej przechodzą. Artyście p. Favretto szło głównie o grę kolorów i widzimy potoczną scenę, w rodzaju tych kolorowanych rycin, dawanych jako premie przez zagraniczne illustrowane tygodniki. Gdyby obraz ten pochodził z przeszłego wieku, zajmowałby charakterystyką epoki, choć treść jego błaba; ale gdy dzisiejszy malarz daje nam rzecz mało zajmującą, a bez gwarancyi autentyczności strojów i typów, nie może to nas zadowolić. Niemniej Kunsthändler Neuman w Monachium, właściciel tego obrazu, ściągnie wielu widzów, gdy wystawi go w oknie swojego sklepu; ale czy w tłumie osób, zagradzającym przejście na trotuarze przed witryną, znajdzie się **nabywca**, o tem pozwalam sobie wątpić.

Pompeo Mariani z Monzy wystawił dziwny widok (194), nazwany „Noc jasna," ale namalowany jakby atramentem. Jest tu i przeźroczystość w wodzie i łatwo odgadnąć księżyc, kryjący się za chmurami, ale odnosi się wrażenie jakiejś martwej natury. Zdawać się może, że to krajobraz nie ziemski, ale należący do innej jakiej planety.

Skazańcy do ciężkich robót w czerwonych czapkach i takichże kurtkach idą drogą pod konwojem. Malowanie poważne bez jaskrawości, a fizyognomie złoczyńców, o twarzach ogolonych, dość monotonne. P. Silvio Rotta (162) dostał za ten obraz srebrny państwowy medal.

Zdawało mi się, że nic ważniejszego nie opuściłem w sali włoskiej, tymczasem zapytywano mnie w mieście, jak znajduję prześliczny obrazek, nagrodzony złotym medalem, a przedstawiający „rondę" dziecinną. Jako żywo nie! Wracam umyślnie na wystawę, szukam skrzętnie, aż po napisie „Goldene Medaille" i po kartce ze wzmianką, że „kupione do losowania do grupy dzieł sztuki, przeznaczonych na główną wygraną," poznaję, że jestem przed owym zachwalonym obrazkiem. Czy mam się wstydzić? Nie wiem, ale nie umiem się przekonać do tego olejnego malowania, naśladującego pastelowe, a przedstawiającego scenę, jaką codzień widuję w książeczkach przeznaczonych dla dzieci. Nie dziwiłaby mnie też na atłasowym białym wachlarzu. Ileżby złotych medali powinien dostać za swoje albumy nieodżałowany duński Frölich, albo oryginalna w pomysłach Kate Greenaway! Rzecz dzieje się na jakichś mało zazielenionych trawą piaskach w okolicy nadmorskiej, czy gdzieś w blizkości rzeki. Pejżaż zresztą niczem nie zajmuje, a horyzont naznaczony bardzo wysoko i dochodzi prawie do górnej części ramy. W samym dole obrazu maleńkie towarzystwo, złożone z kilku starszych dziewcząt i z drobnego ich rodzeństwa, trzyma się za ręce i śpiewa piosenkę. Jedno maleństwo stoi po środku. Twarzyczki nieładne z umysłu, przez realizm, ale za to wielka gracya w postaci i dobrze dostrzeżona przez artystę prawda ruchów. Przez oryginalność zapewne punkt widzenia wzięty z wysoka, tak jakby patrzało się z pagórka. Obraz p. Hektora Tito z Wenecyi dostąpił wielkich zaszczytów, nie zmartwi go więc brak mojej admiracyi, o której się nawet, szczęściem dla mnie, nie dowie.

Kilka drobnych rzeźb, a głównie figurek bronzowych: żołnierzyki i kucharki, mało budzą zajęcia.

Salka Nr IV jest „międzynarodową" i zawiera około 30 dzieł sztuki holenderskiej, włoskiej, rosyjskiej i polskiej. Bajkowa dość efektowny widok Kaukazu i konny Gruzyjczyk (225, 226).

Z Polaków mamy Siemiradzkiego i Gersona. Nauka i sztuka jedynem są polem popisu, na którem narodowość nasza występować może przed cywilizowanym światem. Dla nauki nieraz język ojczysty staje na zawadzie, ale sztuka, przemawiająca wspólnym językiem ludzkości, nie doznaje tej przeszkody. Dlatego powinniśmy jak najświetniej występować na tej arenie w międzynarodowym turnieju. Żal, kiedy przez własną **ślamazarność** opuścimy okazyą zajęcia właściwego nam miejsca na wystawach dzieł sztuki. Użyłem wyrazu **ślamazarność** z wielką przykrością i po sumiennem zbadaniu sprawy. Chciałem koniecznie dopytać się, czyto w Wiedniu, czy za powrotem moim do Krakowa, że miała się rzecz inaczej, że w obesłaniu Wystawy pierwszorzędnemi dziełami naszych mistrzów zaszły jakie nieprzewidziane trudności, albo zła wola ze strony obcej? Stronnicze moje śledztwo przyniosło niestety stałą odpowiedź, że nikt nie przeszkadzał, a tylko my sami nieopatrznie spóźniliśmy się, lub miękko wzięli do rzeczy. Mistrze nasi, którzy o Wystawie pomyśleli, przysłali drobne lub mało znaczące utwory. Utrudnia to bardzo rolę polskiego sprawozdawcy.

Sztuka polska, produkt rodzimy, zasługujący na szczególną uwagę z powodu wielkiej roli, którą odgrywa dziś w naszem społeczeństwie, wymaga poniekąd familijnego stosunku pomiędzy artystami a krajem. Winniśmy sztuce naszej miłość i opiekę. Radować się mamy jej postępami i tryumfami, starać o poprawienie stron ujemnych. Jestto zadanie wymagające takiej znajomości rzeczy, pewności siebie i pedagogicznej zdolności,

Ale zaraz od samego początku odczuto w kraju, iż szkoda, jakiej należy się spodziewać skutkiem tego nowego przedłożenia, jest trojakiego rodzaju: szkoda dla konsumenta, zagrożenie produkcyi spirytusu i połączonych z nim: wypasu bydła, uprawy kartofli i w ogóle całego rolnictwa, a w końcu zagrożenie dochodu z propinacyi. Równocześnie odczuto w kraju, iż najcięższem tutaj następstwem będzie zagrożenie produkcyi i osłabienie dochodu z propinacyi. I stąd najsilniejsze protesty odezwały się ze strony producentów i obywateli miast posiadających prawo propinacyi. Tymczasem prasa tutejsza wyszukała sobie co innego, mianowicie myt o uciśnionych konsumentach, łamiących z rozpaczy ręce i błagających Koło polskie o pomoc; Koło to zaś — dodaje ta prasa — które składa się po większej części z gorzelników i posiadających prawo propinacyi, odpycha szorstko i nielitościwie błagających o pomoc i ma na oku tylko interesa gorzelników i właścicieli propinacyi. Rozczulający to obraz, szkoda tylko, iż nie jest prawdziwym. Prawdą jest to tylko, iż wszystkie petycye i deputacye wychodzą od gorzelników, właścicieli propinacyj lub ich zastępców, gdy natomiast konsumenci, chłopi i małomieszczanie okazują godną zastanowienia rezygnacyę, jeżeli już nie zupełną obojętność.

Cóż uczyniło Koło polskie? Mimo to, że szkody dla konsumentów nie widziało w tak czarnem świetle, jak wiele innych, było jednak zdania, że skok z 6 zł. na 35 złr. jest za wielki i postanowiło głosować za owem zniżeniem stopy podatkowej.

Ale potrzeba państwowa przełamała wreszcie opór. Że jednak to wielkie ustąpienie co do zasady głównej w tej sprawie nie mogło pociągnąć za sobą całkowitego porzucenia warunków żywotnych produkcyi spirytusowej, było tem naturalniejszem, iż szkoda dla propinacyi i zagrożenie produkcyi stały się bliższemi z chwilą przyjęcia stopy procentowej 35 złr.

Jest jednak całkiem nieprawdą, jakoby Koło polskie dopiero w chwili tej, gdy postanowiło głosować za stopą podatkową 35 złr., postanowiło także żądać wyższych bonifikacyj i odszkodowania propinacyjnego jako nagrody. (Żywe oklaski na prawicy).

Po krótkiej polemice przeciw wywodom poprzedniego mowcy co do stanowiska uprawnionych do propinacyj, szczególniej ze względu na konsumentów, oświadcza mowca swe przekonanie, że ubytek w dochodach uprawnionych do propinacyj będzie wyższym, niż przypuszczano. Mowca zwraca się przeciw zdaniu, wypowiedzianemu przez dep. Neuwirtha, iż ustawą tą nie osiągnie się ani celu etycznego, t. j. zmniejszenia się pijaństwa, ani też celu fiskalnego, t. j. podwyższenia dochodów państwowych. Mowca wykazuje, że konsumcya wódki w Austryi zmniejszy się o 10 milionów litrów, a dochód państwa po przyjęciu tej ustawy może się przecież zwiększyć o 28 milionów złr.

W dalszych swych wywodach zwraca mowca uwagę na to, że z propinacyami związanych jest wiele dobroczynnych fundacyj. Wielka część praw propinacyjnych przypada szlachcie, a więc nie wielkiej posiadłości ziemskiej, gdyż szlachta co do swych stosunków majątkowych zbliża się najwięcej do średniego stanu mieszczańskiego. Według przekonania mowcy, nie wystarczy już w pierwszym roku oznaczone ustawą odszkodowanie w kwocie 1 miliona na ubytek w dochodach propinacyjnych w Galicyi. Mowca nie chce wchodzić szczegółowo w historyczny rozwój praw propinacyjnych miast. Wspomina tylko, że w czasach największej potęgi Królestwa Polskiego zostały miasta zmuszone do odkupywania praw propinacyjnych od prywatnych osób, że więc propinacya jest słusznie nabytem prawem miast, którego państwo nie śmie burzyć dowolnie.

Mowca omawia następnie wywody dep. Mengera, zbija przytoczone przez niego daty, wykazuje ich bezpodstawność i protestuje przedewszystkiem przeciw frazesowi lewicy, jakoby ustanowiony w ustawie milion był nieusprawiedliwionym dla Galicyi podarkiem; gdy natomiast jest on odszkodowaniem za straty, jakie wyrządza ustawa właścicielom propinacyj, i to odszkodowaniem nie zupełnie nawet wystarczającem. — Mowca tak kończy wreszcie: Proponowane odszkodowanie dla właścicieli propinacyj, szczególnie zaś dla ciężko dotkniętych miast, uważamy za postulat sprawiedliwości i słuszności, za złagodzenie ciężaru stopy podatkowej, nakazane ekonomiczną koniecznością i poczuciem prawa. Obronę tego odszkodowania uważamy za nieodzowny i święty obowiązek wobec naszego kraju i bez względu na inwektywy, ciskane przeciw nam, ze spokojnem sumieniem i z podniesionem czołem głosować będziemy za § 2 *b)*, jak go proponuje komisya, i wzywamy wszystkich, którym duch stronniczy i narodowe uprzedzenie nie zamąciło umysłu, aby to samo uczynili. (Żywe oklaski po prawicy).

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 5 czerwca.

— **JE. p. Namiestnik Filip Zaleski** wyjechał do Radowiec na Bukowinie w sprawach krajowego komitetu chowu koni. Namiestnikowi towarzyszy komisarz powiatowy ks. Paweł Sapieha.

— **Program obchodu jubileuszowego** profesora wydziału prawa i adm. uniw. Jagiell., radcy dworu, Dra Edwarda Fiericha, który odbyć się ma w sobotę 9 czerwca b. r. jest następujący: O g. 12 w południe rozpocznie się uroczystość w auli „Collegii novi," gdzie wręczone będą jubilatowi adresy, dyplomy i upominki. Porządek przemówień jest następujący: 1) Rektor uniw. Jagiell., 2) Dziekan wydziału prawa; zastępcy: 3) komisyi egzaminacyjnej, 4) Towarzystwa prawniczego, 5) młodzieży czterech lat wydziału prawa, 6) biblioteki prawniczej, 7) uczniów IV r. prawa, 8) byłych jubilata uczniów, 9) dziennikarstwa prawniczego polskiego. O g. 6 po południu rozpocznie się uczta na cześć jubilata; o g. 9 komers prawniczy, urządzony staraniem słuchaczów IV r. prawa, w którym wezmą udział studenci wszystkich czterech lat wydziału prawniczego, byli uczniowie jubilata i inni pp. prawnicy. Miejsce, gdzie się uczta i komers odbędą, później wskazanem zostanie. Komitet ma zaszczyt zaprosić na obchód ten wszystkich w ogólności pp. prawników i osoby jubilatowi życzliwe, co czyni się na tem miejscu zamiast szczegółowych zaproszeń, które prawdopodobnie wielu osób nie doszły. Wkładka na koszta uroczystości wynosi 2 złr., na ucztę 6 złr. Wstęp do auli wolny. — Zgłoszenia uprasza się łaskawie nadsyłać najdalej do dnia 8go czerwca przed południem na ręce podpisanego.

Imieniem komitetu:
sekretarz *Stanisław Stępiński* (Grodzka 32)

— **Festyn w połączeniu z koncertem Chóru akademickiego,** który ma się odbyć jutro t. j. d. 6 b. m. w parku krakowskim, urozmaicony jest następującym programem: Chór akademicki odśpiewa z towarzyszeniem orkiestry: Koschata walczyk „Nad jeziorem," Studzińskiego „Śpiew i taniec szkieletów," Wagnera „Panna Idzia" polka, oprócz tego à capella: Grossmana: Krakowiak, Niżankowskiego: „Hulały" (chór ruski), Ławroskiego: Kozak do torbana i Wierzbickiego: „Pokłon Kozaka." Na osobnej estradzie odegraną zostanie humorystyczna scena z życia ludu: *Karpiel* i *Kapusta.* Znany magnetyzer p. A. Siedlecki przedstawi sen magnetyczny. Na stawie odbędzie się „Idylla chińska," obraz fantastyczny z żywych osób, o zmroku nastąpi spalenie ogni sztucznych wodnych *i* oświetlenie ogrodu ogniami bengalskiemi, a koncert muzyki wojskowej pułku 13 dopełni resztę programu. Początek festynu o godz. 5 po południu. Wstęp 30 cent., dla dzieci 10 cent. Czysty dochód przeznaczony na rzecz Towarzystwa wzajemnej pomocy uczniów Uniwersytetu Jagiellońskiego.

— **Ulice miasta** wobec teraźniejszych upałów wydają się po południu i wieczorem, jak gdyby na nie padła gęsta mgła. Złudzenie to optyczne wywołuje niesłychany kurz, unoszący się na ulicach, szczególniej niewyłożonych kamieniem. Ludzie i dzieci te tumany kurzu połykać muszą. Kilkakrotnie na pełnej Radzie lekarze i dyrektor Henryk Kieszkowski podnosili konieczność zlewania ulic wodą. W ubiegłych latach skutkiem tych nawoływań jeździły beczki z wodą i skrapiano przynajmniej, jeżeli nie polewano, ulice. Tego roku beczek tych nie widać, a jedynie na procesye skropiono niektóre ulice. Nic więc dziwnego, że wieczorem szczególniej całe miasto zasypane jest kurzem, tak że oddychać trudno. Był projekt zakupienia od p. Leopolda Epsteina maszyny, napełniającej szybko wodą beczki, a taka maszyna przydałaby się nietylko w obecnej chwili — ale także i w chwili pożaru. Bądź co bądź, koniecznem jest zaradzenie złemu, jakie sprowadzają owe tumany kurzu.

— **Roboty** około gmachu klinicznego już się rozpoczęły. Szczegółowy opis gmachu podamy niebawem.

— **Na kolonie wakacyjne** dla dzieci krakowskich ofiarował JE. X. biskup Krasiński 20 złr., p. Władysław Kaczmarski 5 złr.

Wszelkie dary i składki na ten cel przyjmuje podskarbi Towarzystwa p. Henryk Müldner w Administracyi *Czasu* w Krakowie.

— **Dla pogorzelców gminy Tonie** w powiecie Krakowskim zawiązał się za inicyatywą delegata hr. Borkowskiego i wiceprezesa Rady powiatowej Dra Franciszka Paszkowskiego komitet ratunkowy, w którym oprócz dwóch wyżej wymienionych, przyjęli udział następujący pp.: hr. Zygmunt Cieszkowski, Stanisław Homolacs, Antoni Jezierski, Jan Kanty Kirchmayer, bar. Ksawery Konopka, bar. Julian Konopka z Modlnicy, X. Jan Michalik proboszcz z Zielonek, Adolf Schoen z Mydlnik, Jan Orzechowski wójt z Zielonek i Branicki wójt z Toń.

Komitet ten odbył pierwsze swoje posiedzenie w biurze Rady powiatowej d. 3 czerwca b. r. przed południem i uchwalił do grona swego zaprosić jeszcze p. Bolesława Wołodkowicza i p. Kazimierza Günthera z Toń.

Ukonstytuowawszy się w ten sposób komitet, zastanawiał się następnie nad sposobami zebrania zasobów pieniężnych, koniecznie potrzebnych dla ratowania od nędzy, głodu i chorób nieszczęśliwych pogorzelców, którzy z powodu nadzwyczaj gwałtownego pożaru nie byli w stanie z domostw swoich wynieść ani ruchomości, ani nagromadzonych artykułów pożywienia.

Zanim komitet uzyska od Namiestnictwa pozwolenie do zbierania składek w innych powiatach, udzielił delegat hr. Borkowski pozwolenia na kwestowanie w mieście Krakowie i okolicy. Korzystając z tego komitet gorąco uprasza Publiczność, aby wszelkiemi możliwemi darami spieszyła na pomoc biednym ofiarom strasznego żywiołu. Prawda, że ofiarność publiczna w ostatnich czasach niezwykle bywa wyzyskiwana, lecz jakże tu nie prosić o ofiary, skoro się widzi płacz, głód, brak najniezbędniejszych potrzeb u przeszło 30 włościańskich rodzin, skoro się ma to silne przekonanie, że ludzie ci bez wsparcia ze strony szerszej publiczności nieszczęścia tego przebyć nie są w stanie.

Dlatego komitet z ufnością odzywa się do wypróbowanej ofiarności wszystkich warstw społeczeństwa krakowskiego i prosi choćby o najmniejsze ale rychłe wsparcie. Zebrane w ten sposób zapasy użyje komitet przedewszystkiem na zaspokojenie pierwszych najniezbędniejszych potrzeb pogorzelców, następnie zaś w miarę możności będzie udzielał najbardziej potrzebującym wsparcia na odbudowanie się i zagospodarowanie.

Datki przyjmować będą na podstawie osobnych arkuszy wszyscy członkowie komitetu, osoby i instytucye o to uproszone, a wreszcie Wydział powiatowy w biurze swem przy ul. św. Marka L. 5 od godziny 9 rano do 2 po południu. Wykaz zebranych składek ogłoszony będzie w dziennikach miejscowych jako pokwitowanie dla łaskawych ofiarodawców.

Dotąd na ten cel złożono następujące składki: delegat hr. Borkowski 50 złr., p. Franciszek Paszkowski 50 złr., X. Jan Michalik, proboszcz z Zielonek 5 złr., Tenże ze składki w Zielonkach 18 złr., X. X. 10 złr., p. Tadeusz Stryjeński 5 złr., p. Kazimierz Zeleński 5 złr., p. Piotr Szymberski 5 złr., hr. Adam Mycielski 5 złr., hr. Scipio 2 złr., ks. Zdzisław Lubomirski 5 złr., hr. St. Mycielski z Łuczanowic 5 złr., p. Konstanty Popiel 15 złr., Kazio Morawski 10 złr., p. Henryk Tomkowicz 3 złr., ks. Z. L. 7 złr. 70 ct., p. Jezierski 10 złr., Dr Stafiej 2 złr., p. Bociański 1 złr., Ksawery bar. Konopka 10 złr., p. Stanisław Niedzielski 5 złr.

Nadto na ręce Ksawerego bar. Konopki złożyli: pp. A. K. 1 złr., Aleksander Szafrański 2 złr., Wacław Głowacki 1 złr., N. N. 10 ct., N. N. 20 ct. J. B. 1 złr., A. Sulikowski 1 złr., Sobolewski 1 złr., Kurkiewicz 75 ct., Jan Bajer 1 złr., Schwartz 1 złr., Tomaszewski 1 złr., rektor Spis 1 złr., F. B. Hahn 1 złr., Glixelli 2 złr., J. F. 1 złr., J. Zaplatalski 2 złr., Maurizio 1 złr., Hawełka 2 złr., Rudnicki 1 złr., bracia Bilewscy 1 złr., Porębski & Zimler 1 złr. 50 ct., Fr. Bartynowski 2 złr., Schuman 50 cent., J. Skirliński 10 złr., N. N. 50 ct., S. M. 2 złr., Bolesław Kowalski 1 złr., F. F. 1 złr., K. M. 50 ct.

Razem złożono dotychczas 271 złr. 15 ct.

Nadto p. Antoni Koziański przyrzekł wydrukować bezpłatnie dwieście arkuszy składkowych.

Wszystkim powyższym P. T. Ofiarodawcom składa komitet serdeczne podziękowanie.

Dr Paszkowski, przewodniczący komitetu.

Administracya *Czasu* przyjmować będzie datki i ogłaszać nazwiska przesyłających.

— **Dar.** Cesarz udzielił z swej prywatnej szkatuły gminie Dębów, w powiecie łańcuckim, na budowę szkoły, zapomogi w kwocie 100 złr.

— **Kaznodzieją polskim** w Wiedniu mianował ordynaryat wiedeński X. Dra Antoniego Krechowieckiego, b. kaznodzieję archikatedry lwowskiej. Z dniem 1 b. m. X. Krechowiecki objął obowiązki.

— **Po ceremonii** poświęcenia gmachu wyższej szkoły rolniczej w Dublanach zwrócił się X. Arcybiskup Morawski do Marszałka krajowego i przemówił w te słowa:

„Za starym i chwalebnym idąc obyczajem, zażądałeś, Ekscelencyo, poświęcenia tego, kosztem kraju zbudowanego domu. Ma on być domem nauki i wychowania młodzieży zawodu rolniczego, którego pomyślność jest warunkiem bogactwa krajowego. Ztąd mają wychodzić ci, którzy, pracując pośród ludności wiejskiej, mają jej być pomocni nietylko radą i zachętą w gospodarstwie, ale zarazem i wzorem moralnych cnót i obyczajów chrześciańskich." Poczem skończył JE. X. Arcybiskup swą budującą przemowę temi słowy: „Składam w ręce twoje, Ekscelencyo, życzenia, aby to, co wymówione przezemnie modlitwy w sobie zawierają, w całej pełni się ziściło, aby dobroczynne zamiary wysokiego Sejmu i Wydziału krajowego były pomyślnym uwieńczone skutkiem, aby Zakład ten przyczynił krajowi pożytku i chluby."

Tu zabrał głos JE. p. marszałek krajowy, Jan hr. Tarnowski, i przemówił w te słowa:

„Zwyczajem jest zdawna u nas przyjętym i poniekąd tradycyą już uświęconym, że przy inauguracyi nowopowstałych gmachów, takich zwłaszcza, których celem jest dobro ogółu i oddawanie usług społeczeństwu, odbywamy religijny obrzęd poświęcenia.

Znaczenie takiego aktu jest zdaje mi się, dwojakie: oznacza on najpierw, że dzieło zamierzone przebyło właśnie pewne stadyum przygotowawcze i wchodzi w nowy okres rozwoju, w którym już owoców po niem spodziewać się należy; ma też niewątpliwie i to znaczenie, że przywiązując do dzieła wielką wagę, pragniemy rozpocząć je z Bogiem, ażeby zjednać dlań i uzyskać błogosławieństwo.

Jeżeli zaś tak się rzecz ma z każdą powstającą instytucyą, mającą do spełnienia jakiś cel cywilizacyjny, choćby tylko w sferze interesów materyalnych, o ileż więcej jeszcze musi to być prawdą tam, gdzie chodzi o interesa i sprawy wyższego rzędu, o korzyści moralne, gdzie, jak w dzisiejszym wypadku, chodzi o przyszłość jednego z wyższych zakładów naukowych, w których kształci się młodzież, będąca nadzieją i przyszłością kraju.

Trzydzieści dwa lat upłynęło od czasu, jak podobną uroczystość obchodzono w Dublanach przy poświęceniu budynku, w którym od początku swego istnienia szkoła znajdowała pomieszczenie.

Zmieniły się od tego czasu stosunki i potrzeby, wzrosły wymagania, ale trwałą i w niczem niezmienioną pozostała zasługa tych, co w założeniu szkoły wzięli inicyatywę i pierwsze, największe mieli do zwalczenia trudności.

Z wdzięcznością i czcią należy tu wspomnieć ich imiona, a przed wszystkimi innymi Leona księcia Sapiehę, z którego pamięcią łączą się niemal wszystkie najważniejsze i najpożyteczniejsze instytucye w kraju naszym, podówczas do życia powołane. — Obok niego zaś imiona zasłużonych około szkoły dublańskiej: Kazim. Krasickiego, Ludwika Skrzyńskiego, Józefa i Antoniego Jabłonowskich i wszystkich członków ówczesnego komitetu Tow. gospodarskiego, oraz wielu ofiarodawców, którzy radą i pomocą materyalną do powstania szkoły lub utrwalenia jej bytu się przyczynili.

Pomiędzy zasłużonymi wymienić również należy przewodniczącego ówczesnej kuratoryi, tyloletniego prezesa Tow. gospodarskiego, Adama ks. Sapiehę, w którym szkoła miała i ma zawsze życzliwego i gorliwego opiekuna.

Byłoby też pominięciem słusznie należnego uznania, gdybyśmy przy dzisiejszej uroczystości nie wspomnieli byłego Marszałka Ludwika Wodzickiego, za którego urzędowania powstała myśl budowy nowego gmachu szkolnego i pod którego laską wszystkie najważniejsze uchwały, odnoszące się do szkoły dublańskiej, przez Sejm krajowy powzięte zostały.

Gmach, którego poświęcenie dziś uroczyście obchodzimy, zawdzięcza szkoła hojności Sejmu, a także (z wdzięcznością uznać to należy) szczodrej pomocy Rządu. — Reprezentacya kraju słusznie ocenia ważność i znaczenie wyższej szkoły rolniczej w kraju, tak przeważnie jak nasz rolniczym; to też nie szczędzi ofiar na jej utrzymanie, na wyposażenie jej w środki naukowe, i na stworzenie warunków, niezbędnych do jej rozwoju.

Z tego punktu widzenia nie da się zaprzeczyć, że szkoła tutejsza wiele Sejmowi krajowemu zawdzięcza, ale także śmiało powiedzieć można, że szkoła ma możność, a nawet stosunkowo wielką łatwość wywiązania się z tego długu i zjednania sobie nietylko uznania, ale nawet wdzięczności kraju.

Ze to się stanie, niema powodu wątpić, bo stan dzisiejszy szkoły i skład grona nauczycielskiego dają podstawę do świetnych i jak najlepszych pod tym względem nadziei.

W Rocznikach szkoły dublańskiej, których tom pierwszy niedawno został wydany, znajduje się na samym wstępie słowo, które trafnie i pięknie określa zadanie szkoły.

Powiedziano tam, że szkoła dublańska posiada od dawna świadomość swoich względem kraju obowiązków, które nie kończą się na samem nauczaniu i kształceniu młodzieży, ale sięgają dalej i obejmują inne, niemniej ważne zadanie, polegające na tem, żeby wywierać wpływ ożywczy na rolnictwo i oddziaływać wprost na gospodarstwo krajowe.

W tych słowach mieści się istotnie cały program; to też życzyć tylko trzeba z głębi serca czcigodnemu kierownikowi szkoły i całemu szanownemu gronu nauczycielskiemu, żeby program ten został spełniony i zamierzone cele w całej pełni osiągnięte. Młodzieży zaś zgromadzonej tu dla nauki, a tworzącej zastęp przyszłych rolników i obywateli kraju, życzę przedewszystkiem gorliwości w pracy i wytrwania w obranym zawodzie.

Słusznie mówi jeden z naszych mistrzów słowa, że „młodość jest rzeźbiarką, co wykuwa żywot cały;" niechże ci, co w przyszłości mają krzewić naukę rolnictwa i roznieść po kraju gruntowną jego znajomość, pozostaną zawsze wierni obranemu zawodowi, a w tym zawodzie praktycznym i realnym niechaj teraz już nie tracą z oka pierwiastku idealnego, który podnosi i uzacnia każdą pracę, podjętą nie wyłącznie dla własnego pożytku, ale także z myślą głębszą, z chęcią przyczynienia się do ogólnego dobra.

Tą myślą trzeba przejąć się zawczasu, a Bóg zamiarom poszczęści, ziarna tu zasiewane wydadzą plon obfity, i prace podjęte wyjdą na pożytek i na chlubę kraju.

Oddając dziś w imieniu Sejmu i w imieniu Wydziału krajowego gmach ten do użytku szkoły, oddając go w ręce Twoje, szanowny Panie Dyrektorze, i w ręce całego grona nauczycielskiego, kończę słowem, w którem chciałbym zawrzeć i streścić wszystkie moje najszczersze i najgorętsze dla szkoły dublańskiej życzenia, słowem, którem rolnicy zwykli pozdrawiać się przy pracy: Szczęść Boże!

— **Smutny wypadek.** Porucznik 11 pułku dragonów Wiktor Schottek przybył do Lwowa w sobotę popołudniu bez urlopu i oczekiwał na pieniądze, które mu przekazem pocztowym nadesłać miano. Do kelnera hotelowego powiedział, że jak tylko pieniądze nadejdą, natychmiast wróci do pułku. Onegdaj w niedzielę zrana otrzymał Schottek rzeczywiście przekaz pieniężny na 68 złr., którego jednak natychmiast nie mógł zrealizować, bo poczta była zamknięta. Tymczasem komenda pułku, do którego należał, zawiadomiła komendę placu we Lwowie, że porucznik Schottek wydalił się do Lwowa bez urlopu, wskutek czego zarządzono natychmiast poszukiwania. Wkrótce też udało się wyśledzić Schotteka. Stało się tu jednak w sposób taki, iż porucznik spostrzegł, że jest ścigany i powziął niefortunną myśl uniknięcia aresztowania. Wybiegł z hotelu na ulicę. Tu spostrzegłszy przechadzającego się kapitana W. i opodal kilku żołnierzy, wpadł w bramę sąsiedniego domu pod l. 41 i w zamiarze ukrycia się dobiegł na drugie piętro, a z tamtąd na strych, przypadkowo otwarty. W ślad za nim wysłał kapitan p. Witkowski ajenta policyjnego Günsberga w asystencyi dwóch żołnierzy. Ajent policyjny po dwakroć przeszukiwał dom cały i powrócił z relacyą, że zbiega odszukać nie zdołał. Ponieważ dom był obstawiony i możliwości ucieczki nie było, przeto zarządzono poszukiwania ponowne. Ajent tym razem wyszedł na strych w towarzystwie kilku domowników. W chwili, kiedy otworzył drzwi, i spostrzegłszy porucznika za belką, zawołał: „Mam go!" w tejże chwili rozległ się strzał, porucznik Schottek padł ze skronią przestrzeloną i w parę minut wyzionął ducha. Przed kamienicą, w której rozegrała się smutna ta scena, utworzyło się tymczasem ogromne zbiegowisko. Opowiadają, że porucznik Schottek wyglądał oknem od strychu i prawdopodobnie, nie chcąc być aresztowany wobec tak licznego tłumu, wybrał śmierć. W każdym razie pewnem jest, że, mając przy sobie broń nabitą, był na tę smutną ewentualność przygotowany. Powody, które go skłoniły do wydalenia się z Tarnopola, nie są wiadome. Przybyły na miejsce lekarz Dr Grabscheid, zawezwany dość późno, bo dopiero w półgodziny po wypadku, skonstatował śmierć. — Zwłoki nieszczęśliwego odesłano do kostnicy przy szpitalu wojskowym.

— **Uroczystość złotego wesela** obchodził ubiegłego wtorku w Hanowerze poseł Windthorst. Centrum wysłało z życzeniami do jubilata bar. Frankenstein i p. Schorlemer-Alst. Jak już donosiliśmy, Windthorst uprosił poprzednio, aby życzliwi, zamiast przesyłania jemu podarunków, składali ofiary na budowę nowego kościoła katolickiego w Hanowerze. Jakoż życzeniu jubilata stało się zadość, a między innymi Papież, w którego imieniu winszował p. Windthorstom książę Radziwiłł, ofiarował do nowego kościoła ołtarz, zaś stronnictwo środkowe monstrancyę. Mieszkańcy Hanoweru urządzili na cześć sędziwej pary wielki korowód z pochodniami, a p. Windthorst wygłosił do demonstrantów długą przemowę z okna swego mieszkania.

— **Oryginalną kradzież** wykryto w Paryżu. Proboszczowie większych kościołów zauważyli od pewnego czasu, że woda święcona, znajdująca się u wejścia do świątyni, znikała w niewytłomaczony sposób. Jeden z proboszczów udał się nareszcie do policyi, która wysłała do kościołów swoich ajentów, a ci przekonali się niebawem ku wielkiemu swojemu zdziwieniu, że dostawcy mleka, przybywający ze wsi, zakradali się ze swojemi kubłami do kościołów, robili znak krzyża i następnie rozcieńczali mleko święconą wodą. Zaprowadzeni na policyę, wieśniacy dobrodusznie oświadczyli, iż sądzili, że mniejszym grzechem jest fałszować mleko wodą święconą.

— **Według najświeższej mody** w Paryżu wielkie biesiady nie odbywają się już przy dużych stołach. Jadalnia zastawiona jest małemi stolikami na cztery, sześć, a najwyżej na ośm osób, z których każdy ozdobiony jest innym gatunkiem kwiatów, różami, fiołkami, konwalią i t. p. Lokaj przed rozpoczęciem biesiady wręcza zaproszonym gościom takie same kwiaty, jakiemi przybrany jest stolik, przy którym gospodyni przeznaczyła im miejsce. Trudno modzie tej odmówić pewnej racyalności; oczywiście łatwiej jest zawiązać rozmowę zajmującą w małem kółku, niż siedząc przy stole w kilkadziesiąt osób; gospo-

---

aby nie przechwalić jednych, nie zrazić drugich, a nie być dla własnej krwi ani zbyt pobłażliwym, ani zbyt surowym, że rola krytyka polskiego daleko uciążliwszą jest i ryzykowniejszą, niż w jakimkolwiek innym kraju.

Po takim wstępie powinienbym całkiem zaniechać opisywania polskich obrazów Wystawy wiedeńskiej. Ale zastrzeżenie moje na wstępie uczynione i obliguje mnie i broni zarazem. Wypierając się roli cenzora, pozostaję w skromniejszej, a bezpieczniejszej, Cicerona i opowiadacza.

Wojciech Gerson przysłał dwa obrazy mniejszych rozmiarów. Tymczasem przygotowuje na wystawę paryską wielki karton, wyobrażający scenę z dziejów nawrócenia Litwy. Wszakże, gdy z obu jego utworów jeden zawieszony jest tu na górze, zajmiemy się nim naprzód. *Noli me tangere* — tak się nazywa typ pięknej dziewczyny, na którą patrzymy (207). Posągowa, szlachetna panna odpycha ręką z gestem pełnym godności, i skromności, jakąś nieodpowiednią propozycyą, a może po prostu zbyt poufałą grzeczność. Ruch dobrze odpowiada zadaniu artysty w przyjętej dewizie: „nie śmiej mnie dotykać." Tendencya p. Gersona artystyczna zawsze jest szlachetną, tak w kreacyi, jak w wykonaniu. Natchnienie jego jest najczęściej rzeźbiarskie, szuka on wszakże nieustannie połączenia klasycyzmu z wdziękiem; otóż to właśnie staje się nieraz przyczyną pewnej dysharmonii: chciałoby się czasem albo dalej posuniętej konsekwencyi w oddaniu siły klasycznego pojęcia, albo znów mniej posągowego założenia dla romantycznych postaci. P. Gerson, którego działalność malarska przypadła na chwilę przełomu w dziejach sztuki, łączy w sobie charakterystykę ustępującej szkoły niemieckiej i łagodniejszego słowiańskiego uczucia, szukającego raczej gracyi, aniżeli ostrości konturów. Piękna panna, w żółtej sukni, która będzie kiedyś okazałą matroną, ma bardzo ładne rączki, płeć białą, bujne włosy i to ją czyni pewnie tak hardą. „Nie tykaj mnie" — powiada do jednego z licznych konkurentów! — Ale czy długo opierać się będzie?

Siemiradzkiego „Luciola" (227) jest nocną idyllą. Nasz malarz powędrował myślą w oddalone czasy, kiedy nas nie było na cywilizowanym świecie, albo jeżeliśmy po Rzymie krążyli, to tylko w kształcie żywego towaru i w roli najskromniejszych posługaczy ówczesnych panów świata. Żywy dowód zmiennej kolei dziejów! Rzymianie, nietylko mistrze oręża, ale i późniejsi mistrze pędzla, dziś spokornieli, a bez zbytniej nawet chełpliwości wskazać możemy na polską szablę i na polski pędzel, które widziano w Rzymie w ręku potomków owych *Slavi, sclavi.* Gdy więc niema niebezpieczeństwa, aby wskrzeszony na płótnie Rzym starożytny mógł przygnębić na nowo swych dawnych niewolników, Siemiradzki bezkarnie może go do życia powoływać. Piękne niebo włoskie, spokojne linie architektury rzymskiej, malownicze draperye i pełniejsze kształty ciała, niezniszczonego przez dziwaczne a niezdrowe wymysły mód, które od średnich wieków aż do dziśdnia na różne sposoby nas torturują, muszą być pokusą dla zamiłowanego w formie artysty. Jakkolwiek Siemiradzki parę razy znakomitemi utworami swego pędzla potrafił pokazać myśl głęboką, zawartą w pięknej postaci zewnętrznej, jednakże wdzięk formy i linij tak silną jest dla niego pokusą, że ona całkiem go prawie opanowała. Potomek dawnych Słowian wpadł znów, na ten raz dobrowolnie, w niewolę pogańskiego Rzymu. — W „Lucioli" świecący robaczek (nie można go nazwać świętojańskim) służy za niewinną zabawkę młodej, zakochanej parze, która zasiadła sobie na ogrodowej ławeczce k'woli sercowym konfidencyom. Ale tam naprawdę tak ciemno, że oko nie wiele rozróżnić potrafi, gdy więc domyślać się można wiele, niech to sobie czytelnik sam w duszy dośpiewa. Żałujemy, że Siemiradzki nie dał nam sposobności oglądania którego ze znakomitszych dzieł swoich.

Zbiegnijmy teraz na dół, aby dokończyć przeglądu opuszczonych mniejszych salek, w których jednakże kilka zajmujących obrazów zobaczymy.

Może bolało amatorów piękności, żeśmy się zbyt swobodnie obeszli z uwielbionym portretem panny Grant. Wdzięk przedmiotu oczarował publiczność. To samo da się powiedzieć o innym obrazie (502) będącym drugim *clou* wystawy dla kół szerszych. Dziwić się trzeba, że ten sam Eugeniusz v. Blaas, którego wykwintny obrazek w sali XVI (przez pomyłkę w pierwszym fejletonie nazwano ją VII) opisaliśmy z zamiłowaniem, mógł namalować rzecz jaskrawą, bijącą w oczy zdaleka efektem wymierzonym na wrażenie na wystawie w oknie Kunsthändlera. „Ninetta", rozkoszna wenecka praczka, stanęła z niedbałą gracyą na kamiennych schodkach, prowadzących ze sieni mieszkania do kanału. Obraz wąski a wysoki; dzieweczka wysokości naturalnej wypełnia go prawie w całości swoją osobą. Cóż to za ckliwa pieszczoszka; niema tam jednego członka od głowy aż do pięty, któryby z wężową gracyą nie wyginał się rozkosznie. „Ninetta" wsparła się miękką rączką, od łokcia, o ceglaną, chropowatą, odartą z tynku ścianę; aż litość bierze na widok tego szorstkiego zetknięcia! Druga rączka układa swoje daleko od siebie odstające mięciutkie paluszki na silne wystającem biodrze prawej nogi, na której cała osóbka się opiera. Lewa nóżka osuwa się nieco naprzód, pod wpływem ogólnego przegięcia się figury, pieszczotliwym ruchem, od pięty wykręcona. Rysunek jest bardzo ścisły, kształt ciała doskonale pod draperyą uwidoczniony, a czuć żywą kibić pod drobnemi fałdeczkami białej koszuli pomiędzy staniczkiem, który się nieco w górę uniósł, a skrajem silnie na biodrach przewiązanej spódnicy. Twarz dość ordynarna, ale oczy i uśmiech, dobrze zharmonizowane z całością, wyrażają chwilę zapomnienia się w słodkiem *farniente.* Wdzięk nadzwyczajnie przesadny, cukierkowaty, zadziwić może swoim *sui generis* idealizmem obok realistycznie traktowanych akcesoryów. Koloryt nie przynosi zaszczytu autorowi „Teatru maryonetek" (patrz wyżej). Tam pokazał on dobry smak i delikatność; tutaj, pod pozorem może, iż przedstawia typ ludowy, a nie wielkoświatowe dziewczęta, stworzył coś nakształt wielkiej mozaiki z barw najjaskrawszych. Przypomną sobie czytelnicy owe niedawno jeszcze w modzie będące roboty z różnokolorowego sukna, *applikacyami* zwane. Nietylko drobne ornamentacye, ale nieraz większych rozmiarów figury wykrawano z płatków i zszywano je. Wystawmy sobie naprzykład, że dla przedstawienia wiejskiej dziewczyny wzięto cielisty kolor dla twarzy i ramion, czerwony kawałek dla chusteczki na głowie, a pąsowy dla spódnicy i coś pstrego na staniczek, białego na koszulę, w paski na spódnicę dolną; fartuszek mógł być szafirowy w jasne kwiatki, pończochy zaś koloru *bordo.* Otóż jeżeli kto wystrzygł i zeszył w całość podobną figurkę na ekranie, ten zrobił „Ninettę" Eugeniusza Blaasa. Nie sądźcie państwo, żeby to była parodya, tak naprawdę wygląda obraz. Co było tam dobrego, pochwaliliśmy w swojem miejscu.

Nr 738 dalekim jest od pieszczotliwego traktowania postaci lub mozaikowego malowania ubioru. Piękna dziewczyna, silnie zbudowana, chociaż zgrabną ma kibić, przeciska się przez gęstwinę leśną. Twarz trochę chłopięca; typ młodziutkiego pazia. To też jak Dyanna myśliwstwem się zabawia i na paluszku dzierży sokoła; sama oko i wzrok ma sokoli. Musiał upatrzyć mistrz coś wspólnego między typem tej żwawej dziewczyny, a ulubionym ptakiem dawnych łowców i ludowych poetów. To też strój historyczny, poza i wzrok zajęty bardziej wrażeniem sprawionem na widza, aniżeli udziałem w myśliwskiej wyprawie; energia, którą malarz uwydatnił w rysach i budowie ciała, z uszczerbkiem może dziewczęcego wdzięku, świadczą o intencyi stworzenia raczej typu, niżeli wymalowania portretu. Katalog zaś powiada, że to jest „portret dziewczęcia". Gdy zresztą powszechnie jest wiadomem, a szczególnie w Krakowie, kogo obraz przedstawia, nie popełniamy niedyskrecyi, powiadając na tem miejscu, że mistrz Matejko, malując swą nadobną córkę, może poświęcił ją na ołtarzu swojego ideału.

K. P.

(*Ciąg dalszy nastąpi*).

dyni domu sprawia tylko taki obiad, przy małych stolikach wydany, więcej kłopotu pod względem obsługi.

Wiadomości policyjne. Ukarano policyjnie Eliasza Schmena, Józefa Liebgolda, Salomona Fromera, tandeciarzy, za tamowanie przejścia na chodniku przy ulicy Szpitalnej.

Dziś rano przytrzymał kapral policyjny Pasnik parę koni z wozem, pędzących przez ulicę Floryańską, które pozostawił bez dozoru fornal Mikołaj Maj z Balic w ulicy Floryańskiej. Podczas przytrzymania rzeczonego zaprzęgu odniósł Pasnik potłuczenie kolan.

Aresztowano: Zapałę Józefa z Wielkiej Poręby, za oszustwo; Zegarmistrza Grzegorza, z Krakowa, i Stasińskiego Józefa, z Zakrzówka, za zbiegnięcie zpod dozoru policyjnego; Dońca Michała, z Rząski, i Gła Jana z Lusiny, za kradzież ziemniaków z wozów na Szczepańskim placu; Karolczyka Michała, z Branic, za kradzież; Pamułę Franciszka, wraz z żoną, pochodzącego z Brzeźnicy, za kuplerstwo; Baranowskiego Aleksandra, z Krakowa, i Męckiego Józefa, z Krakowa, za włamanie się do stodoły przy ulicy Łobzowskiej; Florczyka Józefa, z Gawłówka, za pozostawienie konia z wozem bez dozoru w ulicy Floryańskiej, który się uniósł i dopiero przez straż policyjną przytrzymany został; Włodek Annę z Cichawy, za kradzież; Dorazyę Maryannę, za kradzież pugilaresa z kieszeni podczas procesyi; 14 osób za pijaństwo.

Repertuar teatralny.

We środę: *Dzwony z Corneville*, operetka w 4 aktach, Planqueta.

We czwartek po raz trzeci *Nanon*, operetka w 3 aktach, Genégo.

W piątek przedstawienia nie będzie.

W sobotę *Maskota*, operetka w 3 aktach, Audrana.

Groby królewskie i skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dni powszednie o godzinie 10ej, w niedziele i święta o godzinie ½12.

Groby zasłużonych (w krypcie na Skałce), Grób Skargi (u św. Piotra), oraz Skarbiec kościoła N. P. Maryi, oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Wystawa nieustająca Zjednoczonego Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godziny 11-ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedziele 15 cent., w dnie powszednie 30 centów.

Muzeum Narodowe (w Sukiennicach) otwarte jest codziennie od godziny 11ej do 3ej popołudniu z wyjątkiem poniedziałków, za opłatą wejścia 20 cent. w dzień zwykły, w niedziele i święta po 10 cent. od osoby.

Muzeum XX. Czartoryskich otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od 10—2, o ile w te dnie nie przypadają święta.

Gabinet Archeologiczny Uniwersytetu Jagiellon. przeniesiony świeżo do *Collegium novum* zwiedzać można codziennie od godziny 12—1ej, prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich, bezpłatnie.

Gabinet Geologiczny Uniw. Jagiell. w *Collegium physicum* przy ulicy św. Anny na I piętrze otwarty w każdą sobotę od godziny 10—2 w południe.

Muzeum Techniczno-Przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od godziny 10ej do 6ej. — Wstęp 20 ct. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatny.

— Dnia 4go czerwca pogoda; term. od 7·9 doszedł do 23·5 C. Barometr jeszcze opada; o godzinie 7ej rano d. 5go stan jego był 741·0 millim., term. 19·8 C. — Wiatr zachodni.

— We środę d. 6go czerwca: śś. Norberta i Klaudyusza.

Ruch umysłowy i artystyczny.

Towarzystwo historyczno-literackie w Paryżu wydało sprawozdanie z swych czynności od 1 kwietnia 1887 r. do 1 kwietnia 1888 r. Towarzystwo liczy członków 87, a mianowicie dobroczyńców 5, honorowych 3, zwyczajnych 70 i korespondentów 9; Radę Towarzystwa składają: prezes książę Władysław Czartoryski, wiceprezes Aleksander Chodźko, członek zasłużony Feliks Michałowski, konserwator Biblioteki Władysław Chodzkiewicz, podskarbi Józef Rusteyko, członkowie: Teodor Jełowicki, Kazimierz Waliszewski, Antoni Wodziński, sekretarz i dyrektor Biblioteki Lubomir Gadon.

Zwyczajne posiedzenia odbywały się, jak zwykle, co miesiąc, wyjąwszy porę letnią. Po wyczerpaniu przedmiotów, zapisanych na porządku dziennym, słuchano na nich prac przygotowanych przez członków. Czytali pp.: J. Bartkowski: „Marsz Zakładu Polaków z Dijon do Frankfurtu w roku 1833.“ (Epizod ze wspomnień prelegenta). L. Niedźwiecki: „O filozofii Hoene-Wrońskiego z powodu korespondencyi z Drem M. Straszewskim.“ L. Urmowski: „O Piatoll'im“ (szkic z epoki Stanisławowskiej); praca p. A. Stekerta, korespondenta z Tuluzy. F. Michałowski: „O języku bułgarskim.“ K. Gregorowicz: Wstęp do dzieła „Prawa historyczne rozwoju ludzkości.“ (Na dwóch posiedzeniach). L. Gadon: „Z Podgórza do Londynu.“ Epizod z życia ks. Adama Czartoryskiego.

Oprócz tego niektórzy członkowie podawali drobniejsze komunikacye w rzeczach literackich, naukowych lub innych.

Na zebraniu publicznem 3 maja p. Gadon czytał pracę: „Przejście Polaków przez Niemcy po upadku powstania 1831 roku.“

Dochody Towarzystwa wynosiły w roku ubiegłym 24.085 fr. 54 c., wydatki 16.905 fr. 89 c., pozostaje zatem na rok 1888 7.179 fr. 65 c.

Wśród czynności Towarzystwa historyczno-literackiego szczególną doniosłość mają konkursa historyczne, które literaturę naszą wzbogaciły tylu cennemi zabytkami. W przedmiocie konkursu odczytano na posiedzeniu publicznem d. 3 maja b. r. następujące sprawozdanie wraz z ogłoszeniem nowego konkursu na przyszłe dwulecie:

„Na konkurs kończącego się z dniem dzisiejszym dwulecia ogłoszone było zadanie następujące:

„Opracowanie monograficzne (oparte na wyczerpującem zużytkowaniu wydanych dotychczas materyałów) dowolnie obranego przedmiotu z zakresu historyi stosunku politycznego między Litwą a Polską od roku 1386 do 1569.“

„We właściwym terminie żadna praca z odpowiedzią na wystawione przez nas zadanie złożoną nie została.

„Wszakże zważywszy doniosłość zadania, oraz niezwykły interes naukowy, przywiązany do wyjaśnienia stosunków pomiędzy Polską a Litwą w obrębie czasu od roku 1386 do 1569, Rada Towarzystwa historyczno-literackiego wystawia ponownie na konkurs dwulecia następującego (1888 1890) zadanie na wstępie wymienione.

„Żądana praca, w języku polskim, ma obejmować nie mniej 15 arkuszy druku. Autor najlepszej rozprawy otrzyma nagrody 3.600 franków; nagroda ta jednak w danym razie będzie mogła być rozdzieloną na dwie części i wtenczas najlepsza praca otrzyma 2,000 fr., następująca po niej fr 1,000.

„Kto sobie życzy brać udział w tym konkursie, zechce przysłać swą pracę w rękopisie pod adresem Sekretarza Generalnego Akademii Umiejętności w Krakowie, albo Sekretarza Towarzystwa historyczno-literackiego (Paryż, 6, quai d'Orléans).

„Rękopis powinien być przysłany bezimiennie i opatrzony godłem wybranem przez autora, a toż samo godło ma się znajdować na liście zapieczętowanym, dołączonym do rękopisu i zawierającym nazwisko autora.

„Terminem ostatecznym dla złożenia rękopisów jest dzień 15 lutego 1890.

„Na posiedzeniu publicznem dnia 3 maja 1890 r. Rada odpieczętuje list noszący godło pracy, której została przyznana nagroda i ogłosi imię jej autora. Inne listy zostaną spalone.

„Gdyby do wymienionego terminu nie była przysłana żadna praca, którąby w myśl obecnego konkursu zasługiwała na nagrodę, w takim razie suma 3,600 franków użytą zostanie na nagrodzenie historycznego dzieła z ostatnich dwóch lat, lub cel inny do poparcia badań i prac nad dziejami polskiemi służący.“

Przeglądu polskiego zeszyt XII na miesiąc czerwiec zawiera: I. O Ptaszkach komedyi Arystofanesa, przez Kazimierza Morawskiego; II. Fryderyk Chopin, przez *A. M. L.*; III. Wawrzyniec Oliphant, jego podróże i wspomnienia z ostatniego polskiego powstania, przez *N.*; IV. Notatki z Wystawy watykańskiej, przez *R.*; V. Jana Matejki „Kościuszko pod Racławicami,“ przez X. Eustachego Skrochowskiego; VI. Kronika literacka; F. Kasparek: Podręcznik prawa politycznego, t. I. — X. J. Korytkowski: Zbigniew Oleśnicki, arcybiskup gnieźnieński i prymas polski. (Roczniki Tow. Przyj. Nauk Pozn., t. XV). — S. Siedlecki: Franciszka Bielińskiego sposób edukacyi w XV listach opisany, r. 1775. — J. Kallenbach: Czwarta Część „Dziadów“ Adama Mickiewicza. — A. Boppe: Correspondance inédite du Comte d'Avaux (Claude de Mesmes) avec son père Jean Jacques de Mesmes seigneur de Roissy (1627—1642). — H. de la Ferrière: Lettres de Catherine de Médicis (1567—1570), t. III. — H. Loewe: Die Stellung des Kaisers Ferdinand I. zum Trienter Konzil (1561—1562). *Z literatury powieściowej.* M. Ebner von Eschenbach: Božena; VII. Przegląd polityczny, przez *P. D.*; VIII. X. Jan Korytkowski, przez X. Chotkowskiego.

Gospodarstwo handel i przemysł.

W Rajezy na linii z Żywcza do Csaczy otwartą została dnia 1 b. m. stacya telegraficzna z urzędem pocztowym z ograniczoną służbą dzienną dla powszechnego użytku.

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu.

Kraków d. 5 czerwca.

Chwilowe drobne deszcze, przechodzące od czasu do czasu, nie dają ziemi dostatecznej wilgoci i wskutek tego zasiewy żyta, jak niemniej jarzyny, miejscami dość ucierpiały, a wogóle zasiewy, z wyjątkiem pszenicy, która dotąd całkiem dobrze się przedstawia, nie rokują świetnych rezultatów.

Zapatrywanie to znalazło także wyraz na dzisiejszym targu na Kleparzu, gdyż odbyt na żyto i jęczmień polepszył się i tylko pszenica pozostała zaniedbaną jak przedtem.

Płacono za pszenicę białą od 7·15 do 7·70 złr., za żółtą od 7·— do 7·60 złr., za czerwoną od 7·10 do 7·65 złr.; za żyto od 5·15 do 5·60 złr.; za jęczmień od 5·— do 5·75 złr.; za owies od 5·— do 5·50 złr. (z akcyzą).— Wszystko za 100 kilogramów.

Wykaz dochodów *Kolei Galicyjskiej Karola Ludwika.*

Od 21-go do 31-go maja 1888 roku, na linii Kraków-Lwów 186,286 złr. 64 centów, na linii Lwów-Brody-Podwołoczyska 49,207 złr. 45 cent., na linii Jarosław-Sokal 11,980 złr. 11 c., na linii Dębica-Rozwadów 2,324 złr. 46 centów, razem 249,798 złr. 66 centów. — Od 1go stycznia do d. 20 maja 1888 roku, na linii pierwszej 2.158,509 złr. 87 centów, na linii drugiej 462,454 złr. 33 cent., na linii trzeciej 90,423 złr. 16 cent., na linii czwartej 22,424 złr. 48 centów; razem 2.733,811 złr. 84 centów.—Suma na linii pierwszej 2.344,796 złr. 51 centów, na linii drugiej 511,661 złr. 78 centów, na linii trzeciej 102,403 złr. 27 centów, na linii Dębica-Rozwadów 24,748 złr. 94 c.;—razem: 2.983,610 złr. 50 cent.

Od 21-go do 31-go maja 1887 roku, na linii Kraków-Lwów 178,007 złr. 47 centów, na linii Lwów-Brody-Podwołoczyska 40,790 złr. 76 cent., na linii Jarosław-Sokal 7,176 złr. 16 centów, razem 225,974 złr. 39 centów. — Od 1go stycznia do d. 20 maja 1887 roku — na linii pierwszej 2.133,914 złr. 06 centów, na linii drugiej 526,826 złr. 40 centów, na linii trzeciej 86,940 złr. 39 c., razem 2.747,680 złr. 85 centów. — Suma na linii pierwszej 2.311,921 złr. 53 centów, na linii drugiej 567,617 złr. 16 centów, na linii trzeciej 94,116 złr. 55 centów; — razem 2.973,655 złr. 24 centów.

Od Administracyi „Czasu“.

Dla pogorzelców w Toniach złożyli: Kornfeld 1 złr. 50 ct., Wasserreich 50 ct.

Ostatnie wiadomości.

Do *Polit. Corresp.* donoszą:

Z Konstantynopola: Skutkiem rozchodzącej się wieści o krwawych zajściach, jakie w bliskości Monastiru, mianowicie w Florynie, Presnyce i Borowice w Macedonii między Grekami i Serbami z jednej, a Turkami z drugiej strony, wydarzyć się miały, zażądał w. wezyr sprawozdania od walego miejscowego i odebrał odpowiedź, że wieści te są zmyślone i nie zaszło nawet nic takiego, coby domysł, że coś podobnego zajść mogło, spowodować miało.

Z Rzymu: Aman Kantibay wrócił do Massawy i przywiózł warunki Negusa, które nowe sprawiają trudności, nie wątpią tu jednak, że rokowania z Abissynią doprowadzą w końcu do pożądanego celu.

Z Paryża: Goblet w odpowiedzi swej na interpelacyę względem słów, wyrzeczonych przez p. Tiszę w sejmie węgierskim, znajdował się w trudnem położeniu uspokojenia drażliwości Francyi z jednej, a zapewnienia sobie dobrych stosunków z Europą z drugiej strony. W sferach dyplomatycznych panuje przekonanie, że się z zadania tego świetnie wywiązał.

Z Bolonii: W uroczystości jubileuszowej, jaka się w uniwersytecie tutejszym odbędzie w dniu 12 b. m., weźmie udział para królewska.

Telegramy własne „Czasu“.

Wiedeń 4 czerwca. Na dzisiejszem posiedzeniu przyjęła Izba podatek spirytusowy 161 przeciw 130 głosom. Wielu członków z prawicy nie wzięło udziału w głosowaniu.

Paryż 5 czerwca. Boulanger czytał w Izbie przez półtory godziny wśród ciągłych przerywań znany swój program rozwiązania Izby i rewizyi konstytucyi w celu zakończenia bezwładności rządu i korupcyi. Żąda on utworzenia silnego rządu. Ministrowie tylko naczelnikowi kraju mają być odpowiedzialni. Żąda dalej zniesienia Senatu. Francya niema obecnie prawdziwego rządu. Boulanger nazwał siebie tłomaczem woli ludu i żąda zwołania konstytuanty.

Larochefoucauld oświadcza, iż mimo, że Boulanger taki projekt wnosi, będą monarchiści głosowali za rewizyą konstytucyi. Kraj ma roztrzygnąć między republiką a monarchią. Floquet występuje przeciw zamachowi Boulangera, poczem odrzucono nagłość wniosku. Powstała wielka awantura i wzajemne szkalowanie, gdy Pyat chciał mówić. Clémenceau wykpiwał manifest Boulangera, który wystąpił jako pretendent i bałamutny frazesowicz. Mowa Floqueta będzie plakatami ogłoszona. Boulanger zrobił w Izbie stanowcze *fiasco*. Na ulicach nie było demonstracyi.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 4 czerwca. Z Izby deputowanych. Szef sekcyi Baumgartner występuje przeciw wnioskowi Auspitza, i oświadcza, iż Austrya otrzyma od Węgier bonifikacyę od podatku konsumcyjnego od cukru, podczas gdy eksport spirytusu z Węgier do Austryi zmniejsza się z roku na rok, dlatego też obawy Auspitza są nieusprawiedliwione.

Menger wnosi, żeby postanowienia § 74 tylko przez 3 lata obowiązywały.

Wniosek Auspitza i Mengera odrzucono i § 74 przyjęto bez zmiany.

§§ 75—99 przyjęto również bez znaczniejszej dyskusyi.

Przy § 100 proponuje Steinwender czteroletni czas obowiązywania, dalej użycie części czystego dochodu w celu zmniejszenia ceny soli i w celu odszkodowania tych krajów, które przez podatek od spirytusu będą najbardziej obciążone.

Ghon wspomina o szkodach, które ten podatek przyniesie Karyntyi.

Przy głosowaniu odrzucono wnioski Steinwendera i § 100 przyjęto bez zmiany.

§ 101 (klauzula wykonawcza) przyjęto bez zmiany i załatwiono ustawę w drugiem czytaniu.

Przyjęto również proponowane przez komisyę 6 rezolucyj względem zarządzeń przeciw fałszowaniu drożdży prasowanych, względem ułatwienia sprowadzania napojów na użytek domowy, wreszcie względem sporządzenia i utrzymywania aparatów do kontroli.

Przyszłe posiedzenie jutro.

Wiedeń 5go czerwca. Z Izby deputowanych. Ustawę o opodatkowaniu spirytusu przyjęto w 3 czytaniu w imiennem głosowaniu 161 głosami przeciw 130 głosom.

Wiedeń 5 czerwca. *Wiener Ztg* ogłasza rozporządzenie Ministerstwa skarbu z dnia 3 czerwca b. r., dozwalające na podstawie uchwały Rady ministrów i porozumienia się z rządem węgierskim i wspólnem ministeryum, na wywóz wszelkiego rodzaju koni za granicę. Zobowiązanie się do przyprowadzenia na powrót wywiezionych na czas jakiś za granicę koni zostało uchylonem.

Berlin 5 czerwca. *Nordd. Allg. Ztg* reprodukuje artykuł *Grażdanina*, który bardzo ostro krytykuje politykę Gorczakowa i Ignatiewa w czasie kongresu berlińskiego. *Nordd. Allg. Ztg* zauważa z tego powodu, iż już dawniej podnosiła, że Rosya nie ma powodu oskarżać Niemcy z powodu postawy, jaką takowe na kongresie berlińskim zajęły. Jestto pierwszy wypadek, gdzie publicystyka rosyjska wydaje tak nieuprzedzony i na faktach opierający się sąd o sankcyonowanej przez Gorczakowa czynności Ignatiewa.

Poczdam 5 czerwca. Cesarz miał przed południem lekki ból głowy, który popołudniu prawie ustąpił. Cesarz wyjechał na spacer, a następnie czas jakiś zabawił w parku.

Paryż 5 czerwca. W Izbie przedłożył wczoraj Boulanger wniosek względem rozwiązania Izby i rewizyi konstytucyi. Boulanger żądał uznania tego wniosku za nagły. W odczytanem wśród licznych przerywań *exposé* podnosi Boulanger, iż przesilenie zaczyna być groźnem dla Francyi.

Niema on zaufania do dnia jutrzejszego. Rzeczpospolitą opanowała jedna grupa. Parlamentaryzm dzieli się na grupy, które przestrzegają interesów koteryi. Ministerstwa nie mogą trwać długo. Rewizya konstytucyi musi przynieść konieczną reformę. Boulanger mówi dalej o ministrach, którzy zabierają pieniądze ze skarbu państwa w celu pozyskania głosów wyborców.

Prezydent wzywa Boulangera, aby to wyrażenie cofnął. Boulanger protestuje, jakoby miał zamiar ubliżyć kolegom i oświadcza, iż Francya nie potrzebuje prezydenta rzeczypospolitej! Wśród wzmagających się przerywań kończy Boulanger swą mowę, upominany przez prezydenta. Zrekonstytuowana i opierająca się na potężnej armii Francya byłaby najlepszą gwarancyą utrzymania pokoju w Europie, ale obecna Izba nie może dać krajowi tej konstytucyi.

Po mowie Boulangera nastąpiły burzliwe zajścia, poczem Floquet wystąpił przeciw uznaniu wniosku Boulangera za nagły i odpierał zarzuty tegoż. Kilka punktów programu Boulangera zasługuje bądź co bądź na uwagę, lecz wniosek jego musi być odesłany do komisyi. Floquet potwierdził dane w sobotę komisyi rewizyjnej oświadczenia, iż rząd w stosownym czasie przedłoży projekt rewizyi konstytucyi. Floquet podniósłszy nowocezarejskie dążności Boulangera, zakończył swą mowę wśród oklasków lewicy, poczem odrzucono nagłość wniosku Boulangera 377 przeciw 186 głosom i postanowiono 335 głosami przeciw 170 ogłosić plakatami mowę Floqueta w całej Francyi.

Paryż 5go czerwca. Clemenceau oświadczył wczoraj, że będzie za rządem głosował. Wszyscy republikanie żądają jednomyślnie rewizyi konstytucyi; oczekują jednakże chwili, jaką wybierze rząd do tego.

Paryż 5 czerwca. Dzienniki potępiają *exposé* Boulangera, chwalą mowę Floqueta i uważają dzień wczorajszy za pomyślny dla republikańskiej koncentracyi.

Carnot odwiedzi wkrótce Rouen i Havre.

Londyn 5 czerwca. Izba niższa przyjęła 206 głosami przeciw 85 głosom wniosek rządowy, żądający 2,600,000 funtów na obronę portów i stacyj węglowych.

Szef marynarki Hamilton przyznał, iż rząd nie mógłby w razie wojny zagwarantować ochrony całego handlu od napadu. Rząd powiększa ciągle liczbę szybkich okrętów i zamierza przez wydatki, które mają być poczynione w kilku latach, utrzymać flotę na wysokości jej zadania.

Kursa. Wiedeń 5 czerwca. 2 godz. 30 min. popoł. — Renta austr. papierowa opod. 79·20. — Renta austr. srebrna opod. 80·55. — Renta 4% złota austr. 109·70. — 5% Renta austr. papier. nieopodatk. 94·25. — Akcye Banku Austr. Węg. 865·—. — Akcye kredytowe 286·90. — Londyn 126·35. — Napoleony 10·01—. — Dukaty 5·94. Marki 61·92½. — 5% Renta węg. papier. —·—. 4% Renta węg. złota —·—.— — Losy prem. węg. —·—. — Obligacye indemn. galicyjskie —·— — 4½% Obligacye Poż. Kraj. galicyjskie —·—. — 6% Listy zast. gal. Zakł. Kred. Ziemsk. 36-let. —·—. — 4½% Listy zastaw. Banku kraj. gal. —·—. — Akcye Länderbanku —·—. — Akcye kolei Karola Ludwika —·—. — Akcye kolei lwowsko-czerniow. —·—. — Akcye kolei południowej —·—. — Ruble —·—. — Srebro —.

Usposobienie giełdy: —

Berlin —go czerwca. Banknoty austryackie —·—. — Krótki Wiedeń —·—. — Banknoty ros. —·—. — 5% Listy zast. Polskie —·—. — 4% Listy Likw. Polskie —·—. — Akcye kolei Karola Ludwika —·—. — Akcye austr. kredytowe —·—.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Klobukowski.

Pociągi na kolejach żelaznych w Krakowie.

(Od dnia 1 czerwca 1888 r.).

Odchodzą z Krakowa	POCIĄGI KOLEI:	Przychodzą do Krakowa
	Północnej Cesarza Ferdynanda w kierunku do Wiednia lub od Wiednia:	
*6·55 rano	Pospieszny 2 klasy	*8·48 wiecz.
9·37 wiecz.	Kuryerski 3 „	†7·25 rano
†*5·37 rano	Osobowy „	*9·42 wiecz.
†*9·20 przed południem	„ „	7·05 rano (z Oświęcima)
3·— popoł.	„ „	†9·46 rano
†6·30 wiecz.	„ „	†*5·— pop.
	* także w kierunku do Prus lub z Prus, † także w kierunku do Warszawy lub z Warszawy.	
	Karola Ludwika w kierunku do Lwowa lub od Lwowa:	
7·59 rano	Pospieszny 2 klasy	9·38 wiecz.
10·46 przed.	Osobowy 3 „	2·33 popoł.
10·43 wiecz.	„ „	6·30 rano
6·15 rano	Mieszany „	6·— wiecz.
	w kierunku do Wieliczki lub od Wieliczki:	
11·15 przed.		7·35 wiecz.

Uwaga. Godziny przybycia i odjazdu pociągów na kolei galicyjskiej i państwowej obliczone podług zegaru peszteńskiego (różnica od krakowskiego 4 minuty); zaś na kolei cesarza Ferdynanda według zegaru praskiego o 22 min. później od krakowskiego).

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 5 czerwca.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	108 25	109 25
Marki niemieckie	61 50	62 25
Dukat ważny	5 92	6 02
20-to frankówka ważna	10 —	10 06
Imperyał ważny	10 30	10 36
Rubel srebrny obrączkowy	1 35	1 45
Obligi. Za 100 złr. wart. imien. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	78 85	79 50
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	102	103
6% galicyj. pożyczka krajowa	100 —	102 —
4½% „ „ „	89 50	90 50
5% Oblig. komunalne galicyj. Banku krajowego	99 50	100 50
4% Listy likwid. Król. Polskiego za 100 rub. im. w. oprócz kup. bież. w rubl. i kop.	89 -	90 25
Listy zastawne i dłużne. Za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% Listy zast. gal. Banku krajowego	91 75	92 75
4% „ „ „ Tow. kred. z. we Lw. nieokr.	93 —	94 --
4% „ „ „ „ „ „ 41 let.	89 50	91 —
4½% „ „ „ „ „ „	93 50	94 50
5% „ „ „ „ „ „	100 65	101 75
5% „ „ Banku hipot. we Lwow. prem.	100 50	101 50
6% „ „ „ „ „ „ niepr.	98 —	99 —
5% „ „ Żak. kre. zie. w Krakowie 36 let.	90 --	94 -
5% „ „ „ „ „ „ 18 let.	-- —	— —
7% „ dłużne „ „ „ „ 20 let.	90 —	97 —
6% „ „ „ „ włość. we Lwowie	87 —	89 —
5% „ „ „ „ „ „	45 —	48 50
5% „ zast. Tow. kred. ziem. Król. Pol. z r. 1869 Lit. A za 100 rub. im. w. op. kup. b. w rub. i kop.	100 25	101 25
Akcye kolejowe i bankowe. Za sztukę oprócz kuponu bieżącego.		
Akcye kolei Karola Ludwika . . . po 210 złr.	197 —	198 75
„ „ Lwowsko-Czerniow. . . „ 200 „	211 50	213 —
„ gal. Banku Hipot. we Lwowie „ 200 „	282 —	288 —

	płacą	żądają
Akcye Banku galic. dla handlu i przemysłu w Krakowie . po 200 złr.	— —	— —
Losy. Za sztukę.		
Losy miasta Krakowa	19 25	20 —
„ „ Stanisławowa	32 —	34 —
„ Tow. austr. czerwonego Krzyża	17 3[illegible]	18 25
„ „ węgier. „ „	11 35	12 25
Wiedeń 4 czerwca.		
Obligi długu państwa.		
4 1/5% Renta papierowa	78 95	79 1[illegible]
4 1/5% „ srebrna	80 45	80 6[illegible]
4% „ złota	109 50	109 7[illegible]
5% „ papier. nieop.	93 70	93 9[illegible]
3 8/10% Losy z roku 1854 po 250 m.k.	132 —	132 5[illegible]
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	135 2[illegible]	136 7[illegible]
4% „ „ 1860 „ 100 „	140 —	140 50
„ „ 1864 „ 100 „	165 —	166 5[illegible]
„ „ 1864 „ 50 „	— —	— —
5% Oblig. poż. kolei węgierskiej	151 —	152 –
4½% „ „ „ (za Ostbahn)	115 2[illegible]	115 80
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie 10% podat.	109 50	—
Bukowińskie „ „	101 75	— -
Galicyjskie „ „	102 30	102 9[illegible]
Morawskie „ „	107 25	— —
Niższo-austryackie „ „	109 25	— —
Wyższo-austryackie „ „	— —	— —
Salzburskie „ „	105 50	— —
Styryjskie „ „	105 50	— —
Siedmiogrodzkie 7% „	104 30	104 90
Węgierskie „ „	105 30	106 10
Węgier. z klauz. 1867 „ „	104 80	105 50
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	104 75	105 25
Boden-Credit austryackie . . 80 „	241 50	242 —
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	284 20	284 60
„ Bank węgierski . . 200 „	283 —	283 50

	płacą	żądają
Depositen-Bank . . . . 200 złr.	170 —	170 50
Escompt-Gesell. niż. austr. 500 „	500 —	503 —
Gal. Banku dla Han. i Prz. . 200 „	— —	— —
Austro-węg. Bank. (Nat.-Bn.) 600 „	866 —	868 —
Unionbank . . . . 200 „	199 —	199 25
Verkehrsbank ogólny . . . 140 „	149 25	150 –
Wied. Bankverein . . . 100 „	90 —	90 50
Akcye kolei.		
Albrechta . . . . . 200 złr. bez%	— —	50 50
Alföld-Fiume . . . . 200 „ 5%	176 —	176 50
Donau-Dampfsch.-Gesell. 525 złr. 5%	866 —	868 —
Ferdynanda Nordbahn 1050 „ „	2505	2510
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	197 75	198 25
Koszycko-Oderberg . 200 „ 4%	141 50	142 -
Lwowsko-Czern.-Jassy . 200 „ 5%	212 25	212 75
Nordwest austr. . . . 200 „ „	158 50	159 —
„ „ Lit. B. . 200 „ „	— -	— —
Rudolfa . . . . . . 200 „ „	183 50	184 –
Siedmiogrodzk. I . . . 200 „ „	172 -	72 50
Staats-Eisenb.-Gesell. . . 200 „ „	225 50	226 –
Südbahn (Lombardy) . . 200 „ „	83	83 50
Theissbahn (Cisańska) . 200 „ „	250 —	252 —
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	160 —	160 5
„ Nord-Ost . . . . 200 „ „	154 50	155 –
„ Westb. . . . . 200 „ „	157 —	157 50
Listy zastawne.		
4% Boden-Credit Allg. złotem pła.	127 —	128 -
4½% „ „ papier. . 50 lat	100 75	101 10
3% Prem. Boden-Credit allg. . . .	102 75	103 25
6% Zakł. kred. krakowsk. . . 18 lat	— —	— —
7% Listy dłużne „ . 20 „	90 —	97 –
6% Zakł. kredyt. krakow. . . 36 „	90 -	90 25
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk. nieokr.	92 90	—
5% „ „ „ „	100 80	101 20
5% „ „ „ „ nowe 37 lat	100 80	101 20
4% „ „ „ „ nowe 41 lat	89 25	— —
4½% „ „ „ „ 52 lat	93 65	93 75
4½% Gal. Banku krajow. . 51½ lat	92 -	92 50
5% „ „ Hipot. „ prem. .	100 60	100 90
5% „ „ „ „ 40 lat	97 70	98 10
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	— —	— —
5% Szląsko aust. Bod.-Credit-Anstalt	101 —	— —

	płacą	żądają
5% Węg. Insty. Boden-Credit . . .	102 —	— —
4% „ Banku Hip. prem. . . .	104 50	105 —
Priorytety kolei.		
Albrechta . . . . . . 300 złr. 5%	98 —	98 75
Alföld-Fiume . . . . 200 „ „	100 20	100 70
„ „ Em. 1874 200 „ „	100 25	— —
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	108 —	109 —
Ferdyn.-Nordb. 1887 srebr. . . 4%	101 75	102 25
„ Mor.-Szląs. lin. 1871/72 5%	— —	— —
Gal.-Karola Lud. 1881 . 300 „ 4½%	98 75	99 25
„ Jarosław 300 „ „	98 50	99 —
Koszycko-Oderb. 1879 . 200 „ 5%	— —	— —
Lwow.-Czerniow. opodat. 300 „ 4%	79 —	79 4
„ nieop. „ „	88 —	89 —
Nordwestb. austr. . . . 200 „ 5%	107 —	107 4
„ „ Lit. B 200 „ „	104 60	105 3
„ „ E. 1874 200 m. „	133 25	133 75
Rudolfa Salzkammergut. 200 „ 4%	125 75	— —
„ z 1884 . . . . 100 złr. „	90 —	90 5
Siedmiogrodzkie I . . . 200 „ 5%	97 3	97 90
Staatseisenbahn . . . 500 fr. 3%	202 75	203 25
Südbahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	145 50	146 —
„ złot. 200 złr. 5%	128 20	— —
Theissbahn-Gesell. . . 1000 „ „	102 70	108 —
Węg. gal. Łupkow. . . 200 „ „	97 20	97 60
„ „ „ II Em. . 200 „ „	88	88 5
„ Nordost . . . . 300 „ „	96 50	97 —
„ „ złotem . . 200 „ „	126 5	127 —
„ Westbahn . . . . 200 „ „	99 25	100 —
„ „ Em. 1874 200 „ „	99 —	100 -
Losy.		
5% Donau-Regul. z r. 1870 złr. 100	118 50	119 —
Premiewe Wiedeńskie . . „ 100	135 50	136 30
„ Węgierskie . . „ 100	123 20	123 50
„ Tureckie . . . fr. 400	20 25	20 4
Budowy bazyliki Buda-Peszt złr. 5	8 60	8 85
Kredytowe . . . . . „ 100	179 -	179 75
Clary . . . . „ 42	55 40	56 —
3 8/10% Donau-Dampfsch. . „ 105	118 —	119 —
Insbruku . . . . . . „ 20	22 50	24 —
Keglewicha . . . . . „ 10½	29 —	— —
Krakowskie . . . . . „ 20	19 25	19 75

	płacą	żądają
Ofner (miasta Budy) . . . złr. 40	59 25	60 —
Palffy . . . . „ 42	53 25	54 —
Czerwonego Krzyża austr. „ 10	17 40	17 70
„ „ węgier. „ 5	11 30	11 60
Rudolfa . . . . . . „ 10	20 50	21 —
Salma . . . . „ 42	62 —	62 50
Salzburskie . . . . . „ 20	25 25	26 —
St. Genois . . . . . „ 42	61 25	62 25
Stanisławowskie . . . „ 20	32 —	34 —
4½% Tryesteńskie . . . „ 105	— —	— —
4% „ . . . . „ 50	70 50	— —
Waldsteina . . . . . „ 21	39 50	40 —
Windischgrätza . . . „ 21	51 25	51 75
Waluty.		
Dukaty ważne	5 95	5 97
20-frankówki	10 01	10 08
Imperyały rosyjskie	10 34	10 36
Funty szterl. angielskie	12 63	12 68
Liry tureckie złote	11 34	11 36
Marki niemieckie za 100 marek	61 95	62 02
Rubel papierowy za 100 rubli	107 50	108 —
Lwów 2 czerwca.		
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	283 —	287 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem	100 60	101 75
4% „ „ „ „	— —	95 —
5% „ „ „ „ 37-letnie	100 60	101 75
4½% Bank. kraj. gal. . 51-letnie	92 —	93 —
5% Obligi kom. Banku kraj. galic.	99 50	101 —
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	102 25	103 50
4½% „ pożyczki krajowej	89 75	91 —
Warszawa 4 czerwca.	rub. kop.	rub. kop.
5% Listy zastawne I ser.	— —	100 90
„ „ V „	— —	99 60
4% Listy likwidacyjne	— —	90 25
5% „ warszawskie I ser.	— —	99 80
„ „ „ III „	— —	97 90
„ „ „ IV „	— —	97 75
Losy prem. rosyj. 100 rsr. 1864 r.	— -	— —
„ „ „ „ 1866 r.	— —	— —

Młoda Polka

poszukuje zaraz posady, do towarzystwa lub do początkowych nauk. — Zgłoszenia przyjmuje: Kraków, ul. św. Jana 20, II. piętro, w oficynie. (1299-1-3)

Dr. Roman Sondermayer

asystent kliniki chirurgicz prof. Rydygiera, ordynować będzie jak w latach poprzednich od dnia 1go lipca b. r. (1891-1-5)

w Iwoniczu.

Obok c. k. Zakładu hidropatycznego

w Krynicy

otwartą jest, jak w roku poprzednim, w domu rządowym „pod Koroną“

Restauracya c. k. Zakładu hidropatycznego, pod nadzorem lekarskim kierownika c. k. Zakładu hidrop. Dra Ebersa i jego asystentów.

Table d'hôte, kasyno, zabawy towarzyskie.

Ceny pożywienia za cały dzień od złr. 1 ct. 50 do 2 złr. (1298-1-3)

Cennik szczegółowy na żądanie wysyła

Zarząd restauracyi hidropat.

WILLA

jednopiętrowa z ogródkiem, w pobliżu plantacyj, z ładnym widokiem, wolna od podatku — jest do sprzedania. Wiadomość przy ulicy Sławkowskiej pod Nr. 21 u stróża. (1295-1-)

CZTERNASTE ZWYCZAJNE

Ogólne Zgromadzenie

CZŁONKÓW

Towarzystwa Zaliczkowego

w Brzesku

„Spółki zarejestrowanej z nieograniczoną odpowiedzialnością“

odbędzie się dnia **21go czerwca** 1888 r. o godz. 10 przed południem w sali Rady powiatowej w Brzesku, na które Członków Towarzystwa zapraszamy.

PORZĄDEK DZIENNY:

1) Wybór czterech weryfikatorów do zatwierdzenia protokółu Walnego Zgromadzenia (§. 13 stat.)
2) Sprawozdanie Dyrekcyi Towarzystwa z czynności za rok 1887.
3) Wysłuchanie sprawozdania Komisyi kontrolującej z bilansu za rok 1887 i wniosek o udzielenie Dyrekcyi absolutoryum z czynności i rachunków za rok ubiegły.
4) Wniosek Rady nadzorczej w sprawie rozdziału zysku za rok 1887.
5) Odczytanie sprawozdania p. lustratora „Związku“ z odbytej na dniu 15 maja b. r. w Towarzystwie zaliczkowem brzeskiem lustracyi.
6) Wybór Członków do Rady Nadzorczej w miejsce ustępujących i brakujących.
7) Uzupełnienie Dyrekcyi.

W razie braku kompletu do ważności uchwał na pierwszem Zgromadzeniu w dniu 21 czerwca 1888 r. — następne drugie Zgromadzenie członków odbędzie się w dniu 22 czerwca 1888 r. na mocy §. 13 alinea 6 statutu.

(1301) **Dyrekcya.**

Jenischa patent. młynek

(Kugelfallmühle) najlepszy przyrząd do mielenia **kruszców, cementu, żużli, gipsu, fosfatów, kredy, kamienia wapiennego, gliny suszonej na powietrzu** i t. p., będzie u mnie w ruchu na **wrocławskim targu machin** od 7go do 10go czerwca. (1258)

H. Humbert. Wrocław.

Prawdziwym skarbem

dla każdego chorującego z dawnych lat, jest słynne dzieło

Dr. Retau's Selbstbewahrung

80 wydanie. Z 27 rycinami. Cena 2 złr.

Tysiące osób zawdzięcza mu swoje wyzdrowienie. Do nabycia w **Verlags-Magazin w Lipsku Neumarkt Nr. 34,** tudzież w każdej księgarni.

W KRAKOWIE na składzie w księgarni J. M. Himmelblaua. (1257-1-12)

Kilka milionów

pożyczek na dobra, pożyczek gminnych, konwersyj z dawniejszych pożyczek po najniższej stopie odsetkowej i **wysokiej** pożyczce, będzie ściśle, dyskretnie i szybko przeprowadzonych. Oferty przyjmuje **Dobrofsky,** emerytowany urzędnik austr. węgiersk. Banku, były zaprzysiężony c. k. leśniczy. Listy w niemieckim języku. — **I., Gonzagagasse Nr. 14 w Wiedniu.** (1256-1-3)

Podpisana ma zaszczyt zawiadomić, że dotychczasowy **skład pieców kaflowych** pod firmą Karol Duda u p. Hochstima w Krakowie, został od 1go maja b. r. pod moją firmą **H. Duda** do domu p. Łapińskiego (hotel Europejski) ul. Lubicz, w podworcu, przeniesionym.

Łaskawe zapytania i zamówienia przyjmuje się w tym domu w zakładzie powozów p. Fuchsa.

Za dobry i tani materyał, tudzież rzetelną robotę poręcza się. (1273-4-6)

HELENA DUDA,

FABRYKA PIECÓW KAFLOWYCH

w Bielsku.

Pierwszy główny skład fabryczny

farb olejnych, pokostów, lakierów, materyałów i chemikalij; artykułów gumowych technicznych i chirurgicznych; gorzelnianych, browarniczych i gospodarczych

W. KRZYSZTOFOWICZA

w Krakowie pod Nr. 37, linia A—B,

poleca:

Farby olejne we wszystkich kolorach, zupełnie do użytku gotowe.

Farby suche wszelkiej jakości i barwy.

Pokosty, oleje i lakiery do robót lakierniczych i malarskich.

Farby olejne i akwarelowe w tubach tak na sztuki jak i w kompletnych kasetkach.

Pędzle i przybory do robót artystycznych.

Lakiery i masa do zapuszczania podłóg i posadzek.

Farby do fasad w 36 kolorach.

Cement portlandzki, wapno hydrauliczne i inne potrzeby budowlane.

Linoleum i rogóżki kokosowe Manilla i żelazne.

Papiery transparentowe, imitacya malowidła na szkle, w różnokolorowych deseniach, do ozdoby okien.

Hamaki, huśtawki, aparata do turnowania, konewki płócienne, pęta dla koni i t. p. wyroby sznurowe.

Proszek i środki niszczące owady.

Pasy i rzemienie do maszyn.

Oliwa i tłuszcze do maszyn i smarowania osi.

Atramenta, laki i t. p.

Wata opatrunkowa Dra Brunsa.

Wyroby szczotkarskie wszelkie rodzaju.

Kapelusze dla turystów i turystek, białe, w piękne kolorowe dekoracye zaopatrzone. (1237-2-3)

Dom z ogrodem

przy ul. Krupniczej, jest z wolnej ręki do sprzedania. Bliższa wiadomość u właściciela domu pod L. 3 przy ulicy Krupniczej między godz. 12 a 1 w południe. (1287-2-3)

Łubin żółty

nasienie **świeże i pewne** 100 kilo, czyli 1 korzec, wraz z workiem po **6 złr.** Przy zakupnie naraz 10 korcy dodaję jeden korzec **bezpłatnie. — J. Bulsiewicz,** skład nasion **w Bochni.** (852-9-10)

WODA CHROMOWA,

według przepisu **Dra Güntza,** dyrektora pryw. kliniki w Dreźnie. Tą mineralną wodę, kilkakrotnie polecaną przez kilku dyrektorów klinik uniwersyteckich, ma na sprzedaż dla panów lekarzy i aptekarzy jedynie upoważniony fabrykant **O. Lische,** apteka pod czerwonym krzyżem i fabryka wód mineralnych w **Plauen-Dreznie, fl. po 50 c.**

Zob. książkę: „Die Chromwasserbehandlung der Syphilis. Eine neue Methode von **Dr. Güntz** in Dresden“. II. Auflage. Arnoldische Buchhandlung, Leipzig.

Główny skład dla Austryi-Węgier ma aptek. **Ferd. Schmied** w **Cieplicach** w Czechach. (680-8-18)

Ogniotrwałe i bezpieczne od włamania

kasy

używane i nowe, sprzedaje po najtańszych cenach tylko **S. Berger w Wiedniu, Graben, Bräunerstrasse 10.** [1094-148-]

Katalogi darmo i opłatnie.

Drobna wkładka, wielkie wygrane.

W 294 hamburskiej loteryi miejskiej

poręczonej przez państwo, z 95.000 losami i 47.800 wygranemi, będą w 7 klasach następne główne wygrane wylosowane:

w danym razie 500.000 m.

1	główna wygrana na	300.000 marek
1	„ „ „	200.000 „
1	„ „ „	100.000 „
1	„ „ „	90.000 „
1	„ „ „	80 000 „
1	„ „ „	70 000 „
2	„ „ „	60 000 „
1	„ „ „	55.000 „
1	„ „ „	50.000 „
1	„ „ „	40.000 „
1	„ „ „	30.000 „
7	„ „ „	15.000 „
1	„ „ „	12.000 „
26	„ „ „	10.000 „
56	„ „ „	5.000 „
106	„ „ „	3.000 „
257	„ „ „	2.000 „
515	„ „ „	1.000 „

46 821 wygranych po 1.500 500, 200, 150, 145 i t d.

Ciągnienie I klasy 14 czerwca b. r.!

Główna wygrana już 50.000 m. następnie 10.000, 5000, 3000, 2000, 1000 itd.

Losy oryginalne całe 3 złr. 60 ct., połówki 1 złr. 80 ct., ćwiartki 90 ct. rozsyłam punktualnie i dyskretnie za gotówką lub za zaliczką pocztową. Wygrane wypłacam punktualnie wedle planu. Urzędowy wykaz wygranych rozsyłam zaraz po każdem ciągnieniu. (1255-4-6)

Louis Königsdorf,

Bankgeschäft, Braunschweig.

RURY STEINGUTOWE, gańce, zlewy, kominy, rynny, klinkiery; **PŁYTY i CEGŁĘ SZAMOTOWĄ** z pierwszej krajowej fabryki wyrobów kamionkowych i szamotowych

A. Silbigera w Szczakowy

sprzedaje o **15% TANIEJ** jak w roku przeszłym zastępca tej fabryki

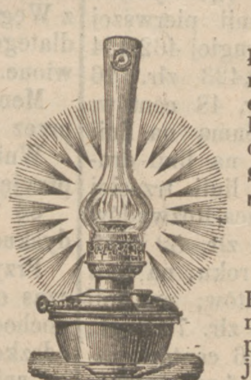
Adolf Hochstim w Krakowie, ul. Floryańska 38.

Tamże: **POSADZKA CEMENTOWA** własnego wyrobu, **STEINGUTOWA** w deseniach i karbowana, **PAPA DACHOWA, FARBA DO FASAD** Kronsteinera, **PIECE** białe kaflowe, kolorowe staroniemieckie i żelazne retortowe, **WAZONY i ORNAMENTA** architektoniczne terrakotowe, **UMYWALNIE, PŁYTY i KOMINKI** marmurowe, **KOLUMNY i FIGURY** gipsowe, salonowe i kościelne, **CEMENT PORTLANDZKI.**

Wielki wybór **gotowych pomników:** piaskowych, marmurowych, granitowych i syenitowych. Przyjmuje wszelkie zamówienia na roboty w zakres kamieniarski wchodzące. (527-14-30)

Na żądanie przesyłam illustrowane cenniki pomników lub z działu materyałów budowlanych.

Unieważnienie patentu.



W odpowiedzi na wystosowane w ogłoszeniach pod tytułem „Ostrzeżenie“ przeciw naszej firmie złośliwe zaczepki, mające na celu omamienie, pana **Jerzego Nietzsche w Niedereinsiedel i M. Herrmanna w Brzegu,** podajemy naszym Szan. Komitentom do wiadomości, że w dniu dzisiejszym podaliśmy do ces. król. ministeryum handlu w Wiedniu pod L. 20373 **skargę o unieważnienie** nabytego na mocy mylnych podań patentu na (1297-1-3)

„lampy błyskawiczne“.

Ponieważ według **§. 45 ustawy o przywilejach i rozporządzenia wys. c. k. Trybunału państwa z 24 czerwca 1885 r. l. 1384** przez wniesienie skargi o unieważnienie patentu, wyłączoną jest konfiskata sprowadzanych przez nas lamp błyskawicznych, przeto możemy, jak dotychczas

dostarczać lampy błyskawiczne ulepszonej konstrukcyi, bardzo trwale wykonane, po najtańszych cenach.

Wiedeń, 19 maja 1888 r.

C. k. nadw. fabryka machin, towarów metalow. i lamp naftowych

MAUCH & BUCHWALD

w Wiedniu, V., Griesgasse 14 — w Budapeszcie V., Badgasse 10.

Podwójnie glazurowane nasady kominkowe.



Pierw. c. k. uprz. *Schattauerska*

fabryka sztuczn. bazaltu, towarów szamotowych i kamiennych

C. Schlimp

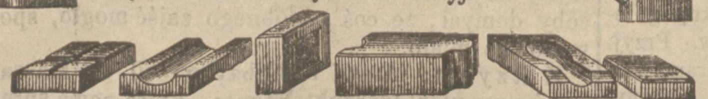
płóczka kaolinowa Winau pod Znojmem, **w Wiedniu, I., Maysedergasse 4.**

Bruk z pustych cegieł na trotoary, wjazdy, podworce, stajnie i ulice.

Rury, nasady na kominy, **płyty** i naczynia z glazurowanego **steingutu.**

Ogniotrwałe cegły szamotowe, rury kominowe i do opalania, ziemia kaolinowa podwójnie płóczona, naturalnie biała. (487-8-10)

Wykonanie kamiennych kanalizacyj.



Rury kanałowe.



Saxlehnera woda gorzka

„Hunyadi János-Quelle“

najpewniejsza i najprzyjemniejsza woda gorzka.

Według orzeczenia słynnych lekarzy wszystkich krajów — odznacza się ten naturalny przeczyszczający środek następnemi zaletami:

Punktualnym, pewnym, łagodnym skutkiem.

Także przy dłuższem używaniu może być przez przyrządy trawienia znakomicie zniesiona.— Łagodny, dosyć przyjemny smak.— Stale jednakowy i trwały skutek.— Mała dawka.

Do nabycia we wszystkich handlach wód mineral. i aptekach.

Należy żądać w składach zawsze [994-7 25]

„Saxlehnera wody gorzkiej“.

NIE MA BÓLU ZĘBÓW,

kto używa

Elixiru, Pudru i Pasty do Zębów

WIELEBNYCH O:O: BENEDYKTYNÓW



Opactwa w SOULAC (Gironde)

Dom MAGUŁLONNE, Przeor

2 MEDALE ZŁOTE:

w Bruxelli 1880 r. i w Londynie 1883 r.

NAJWYŻSZE NAGRODY

WYNALEZIONY w roku **1373** przez Przeora **PIOTRA BOURSAUD**

« Codzienne użycie kilku kropli **Elixiru do Zębów Ojców Benedyktynów** rozpuszczonych w pół szklanki wody zapobiega **i leczy próchnienie zębów,** które bieli i wzmacnia jak również odświeża i utwierdza dziąsła wybornie.

« Oddajemy prawdziwą usługę naszym czytelnikom zwracając ich uwagę na ten starożytny i użyteczny preparat *najlepszy ze środków leczących i jedynie zapobiegających wszelkim cierpieniom zębów.* »

Dom założony w 1807 r. AGENT GŁÓWNY: **SEGUIN** *3, ul. Huguerie, 3* **BORDEAUX**

Znajduje się we *Lwowie* w aptekach: PP. Mikolascha, Wewiórskiego, Krzyżanowskiego, Blumenfelda i w składzie perfum P. Jg. Jahla; w *Krakowie* w aptekach PP. Redyka, Wiszniewskiego, Trauczyńskiego i Siedleckiego, i w magazynie perfum P. Donning.

(73-19-)

Rożnów

klimatyczne i żętyczne miejsce lecznicze dla chorych na piersi i serce w Morawii.

Miejski lekarz kąpielowy Fr. Koblovsky, członek komitetu kąpielowego, ordynuje od 22 lat, także w b. r., od 10—12 godz. w poł. i od 3—4 po poł. (Rudolfsplatz we własnym domu). Na zapytanie dotyczące miejsca leczniczego odpowiada odwrotną pocztą. Monografie przez Dr. Koblovskiego, lekarza kąpielowego, o „miejscu leczniczem w Rożnowie“ są do nabycia u **W. Braumüllera,** c. k. nadwornego księgarza w **Wiedniu** za 70 ct.

Kolej żelazna do Krasny, ztąd cienistą aleją 1 godzina do Rożnowa. (1249-2-2)

Nauczyciel,

który przysposabia do VII klasy gimazyalnej lub realnej, może przyjąć zobowiązanie od nowego roku szkolnego. — Wiadomość w **centralnem biórze ogłoszeń** we **Lwowie,** ul Kopernika Nr. 11. (1284-2-4)

Zarząd fabryki pieców

A. Żychonia w Dębnikach

zawiadamia, iż jak dotąd bez przerwy, tak i nadal przyjmuje i wykonywa wszelkie zamówienia. (1164-10)

Ajencya w biurze architekta p. J. Pokutyńskiego w Krakowie przy ul. Sławkowskiej Nr. 20.

Zarząd.

PIERWSZY KONCESYONOWANY

ZAKŁAD KROWIANKOWY

polecony przez krakowskie Towarzystwo lekarskie, a pod dozorem władz sanitarnych

L. J. KUBICKIEGO

weterynarza miejskiego i docenta Weterynaryi, rozsyła **świeżą i pewną krowiankę,** zbieraną 2 razy w tygodniu. — Cena fioli na 8—10 pustułek złr. 1.

Lwów, Ulica Batorego Nr. 7.

Skład we LWOWIE w aptekach pp. Mikolascha, Piepesa, Kochanowskiego i J. Wiewiórskiego, — w KRAKOWIE w aptekach pp. Redyka, Siedleckiego i Stockmara. (1057-10-15)

Willa pani Modrzejewskiej

w **Krakowie** pod L. 11 przy ulicy Krowoderskiej nad Rudawą, z ogrodem trzymorgowym, osobną kuchnią, wozownią, oranżeryą i portyerówką, razem 21 ubikacyj — jest zaraz do wynajęcia lub sprzedania pod korzystnemi warunkami.

Również jest do sprzedania **kilka parcel** budowlanych z realności „Wielopole“ L. 20 i 22 Dz. IV.

Wiadomości bliższych o tem udzieli kancelarya adwokata **Dra Władysława Markiewicza** w Krakowie pod L. 15 przy ulicy Grodzkiej. (1236 2-3)

Ajenci i podróżni dla sprzedaży kawy i herbaty w paczkach pocztowych za **wysoką prowizyą** poszukiwani. — ERNEST BEST, handel kawy i herbaty w HAMBURGU. (1253-2 4)

VICHY

Administracya: w **Paryżu,** *8, Boulevard Montmartre.*

PASTYLKI DO TRAWIENIA

wytworzone u źródeł ze soli Vichy. Przyjemnego smaku, o niezawodnym skutku przeciw kwasom i upośledzonemu trawieniu.

SOLE VICHY DO KĄPIELI.

Paczka wystarcza na kąpiel dla osób, które nie są w stanie udać się do Vichy.

Dla uniknienia fałszerstwa żądać należy aby na wszystkich produktach znajdowały się znaczki:

„Kompanii wód Vichy“.

Dostać można w Krakowie w apt. W. Redyka przy M. Rynku i w apt. K. Wiszniewskiego, oraz u pp. J. Wentzla, S. Feintucha, Józefa Goldwassera i W. Goldwassera; w Tarnowie u p. N. Traum. [617-5-22]

PRAWDZIWE

PIGUŁKI MORISONA

Pa Arthaud Moulin.

Najlepsze z środków przeczyszczających i czyszczących krew we wszelkich słabościach przymiotu złego, nadto w zołzach, liszajach, wyrzutach skórnych i zepsuciu krwi.

Skład główny w PARYŻU u p. Arthaud Moulin aptekarza, ulica Louis le Grand 30, — w KRAKOWIE w aptekach pp. Trauczyńskiego, Wiszniewskiego i Siedleckiego. (881-92-)

Towarzystwo Warszawskie Oczyszczania i Sprzedaży Spirytusu potrzebuje wykwalifikowanego dystylatora Polaka, obeznanego dokładnie z wyrobem słodkich wódek. Uzdolnieni w powyższem zechcą nadesłać swe dowody kwalifikacyjne wraz z żądaniami do biura Towarzystwa: **Warszawa, Sto Krzyżka Nr. 33.** (1285-2-3)

Do wynajęcia na lato

sześć pokoi piętrowych z kuchnią, w całości lub częściowo, z umeblowaniem lub bez niego, na wsi pod Krakowem, 10 minut od stacyi, z użytkiem parku łączącego się z lasem, w pięknem i zdrowem położeniu. — Ekwipaż na żądanie.

Zapytania pod adresem: **A. B.** poste restante **Kraków.** (1282 3 3)

Wioska Grodzisko

w Galicyi, w obszarze 400 mórg wraz z łąkami — jest do wydzierżawienia w każdej chwili, z inwentarzem lub bez niego; budynki są w dobrym stanie. Wiadomość tamże u właścicielki, poczta w miejscu. (1223 2-3)

DOM MUROWANY

suchy, o 7 ubikacyach z stajnią, wozownią, drewutnią, ogrodem warzywnym i owocowym w Swoszowicach jest do sprzedania, wynajęcia lub zamiany z dopłatą na kamieniczkę w Krakowie. — Wiadomość u *W. K. Hubickiego* w Swoszowicach. (723 21-30)

W nowo wybudowanym domu narożnym przy ul. Kolejowej i ul. p. Łapińskiego są następujące

mieszkania do wynajęcia:

2 lub 3 i 4 lub 5 pokoi z przedpokojami, kuchniami itd., na parterze;
8 pokoi, przedpokój, kuchnia, spiżarnia itd., na I. piętrze;
3 pokoje i 5 pokoi z przedpokojami, kuchniami itd., na II. piętrze.

Wiadomość tamże. (1232 3-3)

Podróżni prowizyjni i ajenci

na drewniane story jako adamaszek (figurowany) i double jako żaluzye — będą za wysoką prowizyą przyjęci przez firmę **A. Hausdorf,** wyrób storów drewnianych i żaluzyj w **Barzdorf** pod **Braunau w Czechach.** [952-15-24]

ŚWIEŻĄ WODĘ

„Czigielka“

ze zdroju Ludwika, zaliczoną do najsilniejszych w Europie szczaw słono-alkalicznych jod zawierających, rozsyła główny skład wywozowy p. firmą **Alojzy Muszyński w Grybowie.** (1159-7-12)

„Morszyn“

zdrojowisko i zakład wodoleczniczy.

Sezon od 1 maja.

Kąpiele solankowe, borowinowe i **słoneczne,** hidroterapia, elektryka i miesienie. Kuchnia w zarządzie własnym, poczta w miejscu. (1037-9-12)

Dr. A. Medwey.

BYSTRA

(pod Bielskiem)

Zakład wodoleczniczy,

otwarty od 15go maja.

Leczenie prądem elektrycznym, miesieniem, gimnastyką, mlekiem i kefirem.

Kierownictwo lekarskie prowadzi *Dr. Walery Momidłowski,* b. asystent Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Przystanek kolejowy w miejscu.

Bliższych objaśnień udziela

(1140-8-10) **Zarząd zakładu.**

Jaworze na Szlązku austr. (Ernsdorf)

Zakład hydropatyczny i żętyczny. Uzdrowisko klimatyczne. Sezon od 1 maja do 30 września. Lekarz docent *dr. Smoleński.* Poczta, telegraf, stacya kolei żelaznej. Wyjaśnienia i broszury przesyła **Inspekcya Zakładu.** (883-7-12)

JAN IHNATOWICZ

we Lwowie przy ulicy Kopernika Nr. 3, — w Krakowie, w Sukiennicach Nr. 20, — w Czerniowcach, w Rynku Nr. 2, poleca swojego wyrobu

znakomite środki, odszczególnione 7ma medalami zasługi i 2ma dyplomami uznania na wystawach krajowych i zagranicznych.

Powietrze lasów iglastych w pokoju!

otrzymuje się przez rozpylanie

kadzidła sosnowego!

Prócz miłego orzeźwiającego zapachu, posiada nieoszacowane własności hygieniczne. Oczyszcza i odświeża powietrze mieszkań w tak wysokim stopniu, że jest powszechnie uznane za najzdrowsze do oddychania osobom cierpiącym na choroby piersiowe i zakaźne. (845-50-)

Flakon 60 ct., rozpylacze od 24 ct. do 3 złr.

Czcionkami Drukarni „Czasu“.

Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku.

Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*